Nr 158. Kraków, Sobota 14 Lipca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 13 lipca.

Nie ma roku w Galicyi bez klęsk elementarnych. Kraj, podzielony właściwie na dorzecze Wisły i Dniestru, zagrożony jest co roku wylewami to we wschodniej, to w zachodniej części, — to znowu, dla odmiany, w obydwu naraz. W tym roku przeważnie wschodnia część kraju nawiedzona została powodzią, — a hiobowe wieści zwiększają z dniem każdym grozę sytuacyi. Zbiory tegoroczne i tak zapowiadały się bardzo niekorzystnie, gdyż długa posucha zaszkodziła plonom w całym kraju; teraz i te skromne nadzieje, jakie rolnik przywiązywał do żniwa, rozwiane zostają klęską powodzi. Kraj więc staje znowu wobec poważnej nowej klęski elementarnej, nie zagoiwszy ran po klęsce zeszłorocznej.

Czy znajdzie się pomoc skuteczna? A są tej pomocy dwa rodzaje: jedna doraźna, pozwalająca przetrwać katastrofę bez ofiar w ludziach na razie i w najbliższej przyszłości, — druga obliczona na dalszą metę, nie dopuszczająca, aby wylewy rzek w przyszłości tak wielkie, jak obecnie, przybierały rozmiary. W pierwszym wypadku rozchodzi się o subwencye z funduszów państwa i kraju, — w drugim o systematyczną regulacyę rzek.

Gdyby katastrofa, podobna do obecnej, nawiedziła inny, zwłaszcza alpejski kraj w Austryi, rząd hojną ręką udzieliłby subwencyi. My w tej szczodrobliwości centralnego rządu bardzo mizerny zawsze bierzemy udział, jak tego najlepszym jest dowodem ostatni rozdział zapomóg państwowych. Zawdzięczamy to brakowi nacisku ze strony naszych władz krajowych, których przedstawiciele nie mają dość cywilnej odwagi i poświęcenia, aby wobec rządu centralnego nędzę kraju w właściwem przedstawić świetle. Kraj i bez klęsk elementarnych, przedstawia, pod względem ekonomicznym, obraz nędzy i rozpaczy.

Cóż dopiero, gdy wylew i powódź zabierze resztki dobytku włościanina, zgasi tlejącą jeszcze iskierkę nadziei polepszenia się sytuacyi? Pow tóre kraj nasz nie ma przedstawicielstwa żywego w rządzie centralnym, dzięki czemu znajdą się tam zawsze fundusze na zapobieżenie i ulżenie nędzy w Tyrolu, Salcburgu, lub choćby w Czechach, tylko braknie ich dla Galicyi.

Władze krajowe więc, zarówno rządowe, jak autonomiczne, powinny zadać sobie trudu i, zbadawszy rozmiary katastrofy, zdobyć się na odwagę obywatelską i przedstawić rządowi sprawę w właściwem świetle.

Skorzystać też należałoby z tej przykrej nad wyraz sposobności, aby rządowi przypomnieć zaniedbywaną przez niego sprawę systematycznej regulacyi rzek i potoków górskich w Galicyi, bo dopóki sprawa ta załatwioną nie będzie, kraj padać będzie zawsze ofiarą klęsk elementarnych.

Nędzą okolic, dotkniętych obecnie wylewami, powinni w pierwszym rzędzie zająć się posłowie z tamtych okręgów i stosowne u władz poczynić przedstawienia.

Pod berłem cara nastąpił nowy okres „obrusienia“. Widocznie w Petersburgu wzięli górę szowiniści - rusyfikatorowie, którym się zdaje, że zdołają zrusyfikować wszystkie narodowości, zamieszkujące państwo rosyjskie. Dowodem tego ukaz, dowodem świeże obostrzenia rusyfikacyjne w Królestwie Polskiem. Wprawdzie wydano rozporządzenia, rozszerzające naukę języka polskiego w szkołach, ale pytanie, kiedy rozporządzenia te zostaną wykonane. Podobno kurator warszawskiego okręgu Zenger ma pod tym względem dobrą wolę, ale pomocnik jego p. Dobrowolskij, ożywiony jest duchem Apuchtinowskim i dokłada wszelkich starań, aby udaremnić, a przynajmniej utrudnić wykonanie rozporządzeń, wydanych z woli cara.

Natomiast posunięto się o krok naprzód w kwestyi wprowadzenia języka rosyjskiego do prywatnych towarzystw handlowych i do różnych stowarzyszeń. Rząd wziął obecnie w szczególną opiekę towarzystwa dobroczynne i chce, aby zostały zruszczone. Już narzucenie języka rosyjskiego towarzystwom akcyjnym jest krzyczącą niesprawiedliwością, bo chociaż rząd ma prawo wglądania w księgi takich towarzystw ze względów fiskalno-podatkowych, ale czyż słusznem jest dla dogodności rządu rugować z instytucyj przemysłowych i handlowych język, będący językiem $^9/_{10}$ miejscowej ludności.

Rusyfikacya zaś towarzystw dobroczynnych jest wprost niezrozumiałem dziwactwem, objawem wyuzdanego szowinizmu, który w danym wypadku nie może się powołać ani na względy dogodności praktycznej, ani nawet na potrzeby państwowości rosyjskiej. Jak wiadomo skarb państwa dla ulżenia biedzie w Królestwie czyni tyle prawie, co nic. Dobroczynność jest dziełem usiłowań prywatnych, a przyznać trzeba, że usiłowania te są wielkie i dla dobroczynności czynią się znaczne ofiary pracy i mienia. Zdawałoby się, że to zasługuje na bezwzględne poparcie ze strony rządu. A jakże śmiesznem jest, gdy osobom, które pieniądz i pracę oddają na usługi biednej ludności, rząd powiada: zgoda, czyńcie to, ale pod warunkiem, że naradzając się nad potrzebami tej biedy, wy, Polacy, będziecie mówili ze sobą po rosyjsku, korespondencyę będziecie załatwiali po rosyjsku i po rosyjsku książki prowadzić macie,

Rząd nie pomyślał o tem, coby nastąpiło. gdyby ludzie, zajmujący się prywatną dobroczynnością, usunęli się od tego, porzucając zadanie przynoszenia ulgi biedzie i łagodzenia przez to przeciwieństw społecznych. Być może chcieliby tego jedynie czynownicy rosyjski, którzy nie dbają o społeczeństwo i nie wahaliby się wywołać niebezpieczeństw socyalnych, byleby tylko przytem naładować swe kieszenie; bo jeżeliby rząd zmuszony był wziąć w swe ręce sprawę dobroczynności, to przedewszystkiem z zasobów, na ten cel przeznaczonych, wzbogacaliby się łapownicy biurokracyi rosyjskiej.

Projekt ustawy lasowej.

Lwów, 12 lipca.

Krajowa komisya dla spraw rolniczych na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła na wniosek swojej sekcyi stałej zasady, na których ma być oparta krajowa ustawa lasowa. Sprawa to wielkiej wagi zarówno dla gospodarki krajowej w ogóle, jak i dla poszczególnych właścicieli lasów. Sądzimy przeto, że nie zaszkodzi z zasadami przyszłej ustawy zaznajomić szerszy ogół, co może wywołać dyskusyę publiczną, w sprawach takich bardzo pożądana. U nas zwykle po uchwaleniu ustawy przez Sejm pojawia się niezadowolenie i krytyka już bezskuteczna, która jednak przedtem przeprowadzona, mogła była korzystnie wpłynąć na treść uchwały Sejmu.

Projekt, przez komisyę uchwalony, obejmuje zasady, a nie skodyfikowaną ustawę — stąd więc jest w nim z jednej strony trochę kazuistyki, która oczywiście w kodyfikacyi odpadnie, z drugiej zaś są pewne rzeczy niedopowiedziane, które dopiero ustawa dopowie. Tych niedopowiedzeń jest — jak zobaczymy — może nieco za wiele.

Jako myśl przewodnią ustawy wypowiada art. I. zasadę, że lasy i gospodarstwa leśne będą w nowej ustawie poddane kontroli i nadzorowi władz leśnych tylko o tyle i w takiej mierze, o ile utrzymanie ich, jako lasów, względnie poddanie gospodarki w nich pewnym ograniczeniom uznane zostanie za potrzebne a) ze względów dobra publicznego. b) ze względów gospodarstwa krajowego. — Z tego wyprowadza art. II. wniosek, że ustawa powinna zawierać ścisłe i dokładne, stanowi dzisiejszemu nauk przyrodniczych i agrarno-leśnej polityce odpowiadające określenie i wyliczenie tych względów dobra publicznego i gospodarstwa krajowego.

Pierwsze wymienione są w art. III., a mianowicie uznana jest potrzeba ograniczeń, jeżeli zupełnie swobodna gospodarka i eksploatacya lasu mogłaby spowodować: utworzenie się wydm piaszczystych i lotnych piasków — w górach spłukiwanie urodzajnego gruntu, tworzenie się wyrw i potoków górskich, co mogłoby niżej położonym gruntom zagrażać zasypaniem ziemią, kamieniami, żwirem, lub obsuwaniem się wyżej położonych gruntów i budynków — dalej uszkadzanie brzegów rzek lub kanałów, narażenie robót publicznych i melioracyjnych, albo mogłaby spowodować szkody ze zmian normalnego stanu wód w rzekach i źródłach, z odkrycia osad, budynków, dróg chronionych przez lasy, wreszcie wysychanie źródeł mineralnych i leczniczych i pogorszenie stosunków zdrowotnych w — uzdrowiskach, sąsiednich miastach itp.

Jeżeli to względy dobra publicznego są podane dość dokładnie i wyczerpująco, to natomiast wzgląd gospodarczy podano tylko jeden, z wyraźnem zaznaczeniem, że jest on jedyny — (art. IV) t. j. zapobieganie ogałacaniu z lasów gruntów ściśle leśnych, a więc nie nadających się pod inną kulturę. Teoretycznie może to być dostateczne — ale w związku z następującym artykułem może być bardzo niedostateczne. — Ten artykuł V bowiem orzeka, że w wypadkach względów dobra publicznego mają być lasy uznane jako zamknięte (Bannwälder) albo jako ochronne (Schon- lub Schutzwälder) — w wypadkach interesu gospodarstwa krajowego, lasy podległe przymusowi leśnemu — tam zaś gdzie ani dobro publiczne ani gospodarstwo krajowe nie jest zgoła interesowane, lasy wolne. Otóż jeżeli jako jedyny wzgląd gospodarczy to podano, że grunt będący pod lasem nie nadaje się do innej kultury — to wszędzie, gdzie nie ma względów wymienionych w ustawie jako względy dobra publicznego i nie ma też tego jedynego względu gospodarczego, musiałby być las wolny. Tymczasem mogą być inne względy gospodarcze, które przymus leśny czynią konieczny a przynajmniej bardzo pożądanym — np. jeżeli jaka większa okolica przez wycięcie jednego lasu, byłaby całkowicie lasu pozbawiona. — Wyjęcie tych lasów z pod przymusu — a według „zasad“ byłyby one wyjęte — może wpłynąć na znaczne obniżenie drzewostanu, co jest wbrew przeciwne interesowi ekonomicznemu kraju i interesowi poszczególnych okolic. Ustawa powinna naprawić tę wadę „zasad“.

Mamy więc 4 kategorye lasów — a następne artykuły podają ich szczegółowe określenie. — Lasy zamknięte są to lasy lub ich części, przedstawiające taką doniosłość dla dobra publicznego, że daleko idące ograniczenia są konieczne — więc lasy potrzebne: dla ochrony i utrzymania źródeł leczniczych, zapewnienia hygienicznych warunków uzdrowiskom — dla utrzymania źródlisk potrzebnych dla okolicy — dla ochrony urodzajnych gruntów od zasypywania żwirem lub piaskiem — wreszcie dla budowy i ochrony linii kolejowych. Określenie może wystarczające. Ale zaraz po niem następuje postanowienie, które pomimo silnej opozycyi w komisyi utrzymało się a naszem zdaniem powinno było odpaść — a mianowicie, że miary ograniczeń gospodarki nie może podawać ustawa. Żądano w komisyi, by wypowiedzieć przynajmniej maximum tego ograniczenia — t. j. zupełny zakaz eksploatacyi takiego lasu. Bo przecież jeżeli ma być tak daleko sięgające ograniczenie — a ono w wielu wypadkach będzie konieczne — nie podobna, ażeby władza je stosowała, jeżeli ustawa jej do tego wyraźnie nie upoważni. Artykuł ten (VI) zawiera mimochodem postanowienie dopuszczające ewentualne wynagrodzenie właściciela za straty albo i przeprowadzenie wywłaszczenia.

Lasy ochronne (art. VII) są: na gruntach piaszczystych, na stromych pochyłościach i stokach o nieurodzajnej glebie, na górnej granicy lasów w górach. Tu już powiedziano, że ustawa winna ogólnie określić ograniczenia dla gospodarki w takich lasach wskazane. Dlaczegoż przy lasach zamkniętych określić ich nie może? Tu władza mieć będzie prawo przepisywania odpowiedniej gospodarki, a ustawa ma zawierać wskazówki (nie lubimy w ustawie wskazówek — ustawa ma wydawać polecenia, a wskazówki należą do podręczników) co do czasu i sposobu obowiązkowego zalesienia wyrębów, sposobu wyrębywania, możności paszenia w tych lasach, urządzania kamieniołomów i t. p.

Lasy podległe przymusowi leśnemu (art. VIII) są te, których grunt pod żadną inną kulturę się nie nadaje — a które podlegać mają kontroli władz. Otóż tu brakuje nam postanowienia, że dla tych lasów powinny być plany gospodarcze ułożone i władzy lasowej do zatwierdzenia przedłożone. Co pomoże „kontrola“, jeżeli się gospodaruje bez planu albo z planem takim, że po szeregu lat nie będzie już lasu? Takie rzeczy robią się stopniowo, niepozornie — kontrola spostrzeże się, kiedy będzie za późno. Jeżeli postanowienie co do obowiązkowych planów zastosowane powszechnie, wydawało się może zbytecznem — to można było jakieś małe lasy (n. p. 50-morgowe) od tego uwolnić — ale dla większych wydaje się ono koniecznem. W komisyi poruszono — ale się to nie utrzymało — i w ten sposób dla ogromnej większości lasów w kraju — bo ta kategorya obejmie z pewnością $^8/_{10}$ do $^9/_{10}$ wszystkich lasów — sankcyonowano bezplanową gospodarkę!

Do czwartej wreszcie kategoryi (art. IX) t. j. do lasów rolnych należą te, które na prośbę właścicieli przez komisye za wolne będą uznane. Te nie podlegają żadnym ograniczeniom.

Dalsze artykuły (X do XIV) zawierają zupełnie ogólnikowe wskazówki, co jeszcze ustawa ma postanawiać, bez podania, jak ma postanawiać n. p. warunki przenoszenia lasów z jednej kategoryi do innej, warunki wywozu, opłat i t. p., przyczem znowu mimochodem mówi się o ewentualnem odszkodowaniu właścicieli „z funduszów publicznych“ — co dla funduszu krajowego może się stać nieco drażliwem.

Wreszcie następują postanowienia co do władz lasowych. Będą ustanowione: krajowa komisya leśna i okręgowe komisye. Krajowa składa się pod przewodnictwem namiestnika z referenta spraw kultury leśnej w namiestnictwie, z krajowego inspektora lasów, z mianowanego przez namiestnika fachowego leśnika, z dwóch delegatów Wydziału krajowego, dwóch delegatów towarzystw rolniczych i z jednego delegata Tow. leśnego. Komisye okręgowe składają się pod przewodnictwem starosty z komisarza lasowego, delegatów Wydziałów powiatowych, delegata Tow. rolniczego i mianowanego przez namiestnika fachowego leśnika. Komisye te orzekają: o zaliczeniu lasów do jednej z czterech kategoryj, o przyznawaniu odszkodowania, o planach gospodarczych wypracowanych przez władze dla lasów zamkniętych i ochronnych.

Taka jest treść „zasad“. Prócz tego uchwaliła komisya rezolucye. Doradzając Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu na powyższych zasadach, komisya uznaje potrzebę ścisłego ograniczenia kompetencyi komisyi krajowej a okręgowych, przyczem sądzi, że uznanie lasu za wolny ma należeć do atrybucyj komisyi krajowej na wniosek okręgowych. Dla członków komisyj okręgowych należy zastrzedz prawo prowokowania uchwały komisyi krajowej nawet w takich sprawach, gdy interesowani nie wnoszą rekursu.

Wreszcie uznała komisya rolnicza, że już teraz należy się domagać od rządu, ażeby 1) powiększono liczbę sił technicznych krajowej inspekcyi lasowej, odpowiednio do przestrzeni lasów w kraju: 2) ażeby przyspieszono sporządzenie katastru lasowego w myśl rozporządzenia z 3 lipca 1873.

Nie zgadzamy się z niektóremi ustępami zasad, przez komisyę uchwalonych. Ale w każdym razie uznać należy, że uchwalenie ustawy na tych zasadach opartej, byłoby znacznym postępem w porównaniu z dzisiejszemi prawdziwie chaotycznemi stosunkami, zostawiającemi tak

---

Nowsze wydawnictwa
do historyi literatury polskiej.

Dokończenie.

Bardzo dobrą jest biografia Zaleskiego*). P. Mazanowski pisał ją z miłością i z niemałym zasobem studyów, które szczególnie uderzają przy porównaniu pierwszych poezyj ukraińskich Zaleskiego z ich pierwowzorami ludowemi. Brak skali porównawczej tak folklorystycznej jak i historycznej uderza przy rozbiorze utworów poety, pisanych na emigracyi. W sądach swoich autor najchętniej powołuje się na zdania znakomitości, sam zaś przechyla się na prawo, biorąc w obronę poetę przed zarzutami Spasowicza i Chmielowskiego. Co się tyczy biografii, należy ubolewać, iż p. Mazanowski w zupełności pominął rolę poselską i wojskową Zaleskiego z r. 1830, oraz na zjeździe słowiańskim, takiej ignorancyi nawet wzgląd na cenzurę nie usprawiedliwia. Brak danych, jakie autor zaznacza odnośnie do lat 1838—1839 i podróży do Ziemi świętej, da się częściowo zapełnić na podstawie listów, opublikowanych niedawno — o czem na początku niniejszego artykułu. Trudno zaś zgodzić się z p. Mazanowskim, gdzie pisze o pierwotnym stosunku Zaleskiego do towianizmu: „Uwierzył w cud Bohdan“ — pisze p. Mazanowski i cytuje odpowiedź na wezwanie: Słowiczku mój... W rozbiorze „korespondencyj“ zcharakteryzowaliśmy ten moment na tle psychologii poety obszerniej.

Bardzo cenną jest książka**) poświęcona przez toż wydawnictwo głośnemu — dziś smutnej sławy — autorowi „Wernyhory“. Autor, miłośnik i gruntowny znawca stosunków polsko-ruskich, pierwszy zebrał mnóstwo nieznanych materyałów rękopiśmiennych, (między innemi korespondencye Czajkowskiego z Adamem Czartoryskim, Ludwiką Śniadecką, oraz jego kijowski list otwarty do Polaków) i poraz pierwszy wyciągnął postać Czajkowskiego ze sfery mytów i bajek pod światło historycznej krytyki. A postać to istotnie rozmiarów niezwykłych, demoniczna tak w dobrem jak i w złem, bajeczna pod względem zdolności, awantur i kolei życia.

P. Rawita maluje nasamprzód tło czasu, na którem wypukle maluje się młodość późniejszego Sadyka-paszy. Ukraina z pierwszych dziesiątków upływającego stulecia przedstawia — w oświetleniu Gawrońskiego — obraz nader ponury; życie szlachty było hulaszcze, bezmyślne, wyuzdane, pozbawione ideałów, częstokroć godności osobistej. Czajkowski, młody, bogaty, z fantazyą iście kawalerską, zetknął się z garstką ukrainofilów. Odświeżył w sobie pamięć pokrewieństwa z hetmanem kozackim, Brzuchowieckim i wcześnie wyrobił w sobie ideały szlachecko-kozackie. Misya dyplomatyczna od Czartoryskich zbliżyła go do świata wschodniego — tu znalazł dla siebie teren. Rawita ocenia działalność jego z epoki służby tureckiej z wielką względnością, przedewszystkiem ze stanowiska polskiego. „Był to — mówi o nim — człowiek, posiadający niezawodnie dużo brawury wojskowej, rozumny, zręczny, dobry organizator, ale nieszczęśliwy człowiek. Nieszczęściem jego była wygórowana miłość własna.“ „Sadyk pasza — czytamy na innem miejscu — na widowni dziejowej utrzymał się dzięki temu, że niewątpliwie działalności jego przyświecała wielka idea, rozumiana nie zawsze trafnie, ale szczerze. Dzięki wadom swego charakteru należał on do rzędu ludzi nieszczęśliwych, którzy mniej byli złymi, niż pamięć pozostała o nich.“ Niepowodzenia i ambicya niezaspokojona wywołały w sercu jego gorycz, pchały go w kierunku przedsięwzięć i idei coraz bardziej awanturniczych, nareszcie pchnęły go w objęcia Rosyi. O ostatnich momentach i śmierci samobójczej starca czytamy nie bez uczucia tragizmu.

W zajmującej i dla literatury ważnej swej książeczce nie pominął autor rozbioru dzieł Czajkowskiego; sądy jego są trafne i racyonalnie motywowane. Ciekawą jest wydobyta przez autora analogia w fabule i wielu sytuacyach między „Czarnieckim“ Czajkowskiego a „Ogniem i mieczem“.

Na zakończenie jeszcze kartka z literatury najnowszej, operacya w ciele drgającem jeszcze bilans z rachunku dotąd właściwie niezamkniętego — rzecz o St. Przybyszewskim*).

Charakterystyczne to dla nas, dla panującego u nas braku uświadomienia i krytycyzmu, iż kilka lat mówiono u nas powszechnie, zachwycano się, gorszono, przeklinano, błogosławiono Przybyszewskiego, a nikt się nie znalazł, coby przestudyował wszystkie utwory autora „Dzieci szatana“ i podał ich analizę i syntezę. Próbował to przed laty uczynić p, Maciej Szukiewicz, ale jednostronne jego studyum nie znało jeszcze najważniejszych dzieł „mistrza“, pozostało zresztą całkiem nieznanem. Wszyscy zwolennicy i przeciwnicy „nagiej duszy“, — uchwyciwszy się tego nic nie mówiącego „szlagwortu“ wywijali młyńce polemiczne i cały hałas dwóch lat nic więcej prócz efemeryd polemicznych nie przyniósł. Teraz dopiero mamy pierwsze poważne studyum. Miałożby to znaczyć, że p. Przybyszewski należy już do historyi?

P. Leser stawia indywidualność i kierunek naszego autora na tle społecznem, jest bowiem zwolennikiem materyalistycznego poglądu na dzieje i wszystkie ruchy ideologiczne uważa za wyraz, za refleks ruchów materyalnych w społeczeństwie, szczególnie walki klas. Nowsze prądy literackie, jak dekadentyzm, indywidualizm, symbolizm, mistycyzm itd. są dla niego wynikiem bankructwa panujących dotąd ideałów i sił społecznych. Wrażliwsze dusze odrywają się od starego społeczeństwa a zamało mają sił, by się przyłączyć do nowego, i tak oderwane od życia narodu, raz straciwszy ten kompas, jakim jest czucie z ogółem, — brną w czeluściach nocy, zanurzają się w mistycznych tajnikach swej istności, wydymają swą jaźń do chorobliwych kształtów i siły, wyssane ze społeczeństwa, marnują w krwawych zapasach wewnętrznych.

Pogląd taki mechanistyczny wydaje mi się zbyt jednostronnym. Bezwarunkowo jednostka twórcza jest związana ze społeczeństwem i tylko wespół z niem może być traktowana: jak ryba z wody, jak ptak z powietrza, tak człowiek choćby najbardziej indywidualistycznie usposobiony, nie potrafi oderwać się od tła i tylko na niem może być zrozumiany. Materyalizm idzie jednak zadaleko, robiąc tło wszystkiem a indywidualność — czemś biernem, pochodnem, niższorzędnem. Tak nie jest; zależność zresztą człowieka od czasu może się w tem objawić, iż będzie go wyprzedzał, niosąc nowe światy i wielkości nowe.

Otóż te czysto indywidualne struny Przybyszewskiego p. Leser zupełnie zapoznaje. Daje nasamprzód dobry obraz filozofii autora „Na drogach duszy“, przyczem słusznie wykazuje, że jest ona dzieckiem pozytywizmu, acz się ojca swego wypiera; charakteryzuje potem główne jego dzieła, wykazując coraz silniejszy w nich pierwiastek chorobowy, a słabszy — poezyi. „Nadczłowiek“ Nietzschego — uogólnia autor — był drapieżny i gwałtowny, ale zarazem szczery, śmiały i otwarty, gardził kłamstwem i obłudą, brzydził się chorobami i alkoholizmem, miał zdrowe nerwy i silne mięśnie. Nadczłowiek Strindberga był wątły i wrażliwy, ale miał za to potężny mózg, którym rządził samowładnie nad (!) przyrodą; była w nim dusza i wiara w potęgę rozumu, nie był nigdy podłym, a współczuwaliśmy z nim silnie nawet w chwili upadku. Uebermensch Przybyszewskiego jest rozkapryszonym neurastenikiem, któremu tylko własne widzimisię daje patent na nadczłowieka...“ Rozwój cyklu „Homo sapiens“ potwierdza to zdanie, a jeszcze więcej — powieść „Dzieci szatana“.

Ostatecznie jednostronnym p. Leser nie jest. „Przybyszewski, pisze na końcu, jest świetnym, jako autor fantazyj kosmicznych, jako liryk, który pisze cudowną poetyczną prozą, jako malarz nastrojów, ale ilekroć dotyka zagadnień społecznych, ilekroć usiłuje dać nam syntezę człowieka, to jego fantazya staje się banalną, pomysły płaskiemi, filozofia marną i studencką“.

Tu właśnie się rozchodzimy. Krytyk wpatrzony w punkt społeczny, zupełnie zatracił — estetyczny i filozoficzny, czyli to, co w Przybyszewskim jest istotnie głębokiem, indywidualnem, i co zostanie, gdy o jego wynurzeniach społecznych, czy tam antispołecznych dawno się zapomni.

Na czem polega to piękno, które p. Leser przy całym krytycyźmie także odczuwa, o ile ta poezya jest nowa, czem się tłómaczy u Przybyszewskiego i jaka jej przyszłość — o tem nie słyszymy ani słowa; krytykowi strona społeczna zasłoniła w zupełności indywidualność poetycką.

Poza tem należy uznać, że praca p. Lesera pisana jest z wielkiem zacięciem, śmiało, szerokiemi uogólnieniami, acz bardzo niedbale. Mamy w ostatnich czasach dosyć „literatury dla literatów“; punkt społeczny wnosi — i to dzielnem piórem — ferment pożądany. *F.*

---

*) Mikołaj Mazanowski. „Józef Bohdan Zaleski“. Zarys biograficzny. Grendyszyński.

**) Fr. Rawita-Gawroński: „Michał Czajkowski, (Sadyk Basza)“ Jego życie, działalność wojskowa i literacka. Grendyszyński.

*) Dr Zygmunt Leser: Neurastenicy w literaturze. (Stanisław Przybyszewski). Lwów. Księgarnia Polska.

szerokie pole dowolności i... niedołęstwu administracyi. Przy uchwaleniu ustawy będzie można niejedno jeszcze naprawić — ale raz już z miejsca ruszyć trzeba.

Kto na tem straci?

Nasi konserwatyści mają jednę „zaletę“, że sami podkopują swoje rządy, bo chociaż jakaś reforma stanie się koniecznością, oni zwlekają z jej zaprowadzeniem aż do chwili, kiedy jest zapóźno. Tak było z solidarnością Koła polskiego, w którem wybrano komisyę „dla zastanowienia się“ nad zmianą regulaminu wtedy dopiero, kiedy rozbicie solidarności stało się faktem, tak dzieje się obecnie z centralnym komitetem wyborczym, które zreformowano na ostatniej sesyi sejmowej zdecydowanie się przekazać specyalnej komisyi sejmowej, t. j. dopiero teraz, kiedy sprawa, rzec można, na całej linii jest przegrana.

To też bardzo dobrze zrobili demokratyczni członkowie komisyi, że się zastrzegli na wczorajszem jej posiedzeniu odbytem we Lwowie, a zwołanem dla wysłuchania projektu nowego regulaminu, wypracowanego już przez referenta dra Tadeusza Skałkowskiego, iż biorą udział w obradach tylko jako słuchacze, wpierw bowiem muszą cały projekt przedstawić swojemu stronnictwu, które nie może zgodzić się na to, aby naznaczono mu z góry pęta, nie zapytawszy go nawet, jak się na nie zapatruje.

Stanowisko to zupełnie słuszne, ale my pójdziemy jeszcze dalej i powiemy, że nietylko interesowane stronnictwa sejmowe, ale wogóle całe społeczeństwo powinno być przed uchwaleniem reformy powiadomionem o najdrobniejszych szczegółach przygotowanego projektu, inaczej uchwała komisyi jest bezowocnym trudem i nikogo moralnie obowiązywać nie może.

To bowiem, że „post factum“ ogłasza się światu, iż komitet odtąd będzie jeden dla całej Galicyi, że Koło sejmowe ma wybierać 12 członków komitetu i 6 zastępców, że 10 członków wybierać będzie zjazd delegatów miejscowych, a 10 kooptować będzie pełny komitet w tym celu, aby przybrać sobie reprezentantów wszystkich dzienników i duchowieństwa — owoż to wszystko w najmniejszej mierze nie może skłonić ani stronnictw, ani społeczeństwa, aby uchyliły głowę przed postanowieniami komitetu centralnego i aby posłuszeństwo dla jego „rozkazów“ zidentyfikowali z zasadą „solidarności narodowej“.

Po pierwsze bowiem wszystkie, powyżej przytoczone „reformy“ nie są tak istotne, aby choć w najmniejszej mierze zmienić zdołały charakter komitetu centralnego, który był i pozostanie organizacyą wyborczą nie ogólną, lecz owszem partyjną i to zaciekle partyjną. Powtóre, jeżeli narodowi każe się przysięgać na jakieś zasady, niby na ewangelię, to mu trzeba z góry powiedzieć, jakie to będą te zasady, trzeba jego zdania wysłuchać, do jego opinii się zastósować, a potem dopiero zastanowić się, czy fabrykowanie dogmatów społecznych ma wogóle jakikolwiek sens i czy przynosi pożytek ogółowi.

Tu więc projekt powinien być na odpowiedni czas naprzód doręczony w odpisach klubom sejmowym, powinien być ogłoszony w dziennikach, aby każdy wyborca mógł się dowiedzieć, na czem przy najbliższych wyborach polegać będzie ta „solidarność narodowa“, o której świętości tak wiele mu się mówi. Tego wszystkiego nie zrobiono, co nie przeszkodziło pp. Stadnickim, Kozłowskim, i Dzieduszyckim uchwalić regulaminu. Tem samem więc ów regulamin może obowiązywać pp. Dzieduszyckich, Kozłowskich i Stadnickich, ale nie ogół głosujących obywateli, którzy nie są chłystkami, aby im bez ich wiedzy, a może nawet wbrew ich woli uchwalono jakieś reguły policyjne!...

A więc wzięto się do reformy wyborczego komitetu centralnego nietylko za późno, ale w dodatku przeprowadzono ją nieszczerze i mniej niż połowicznie. Kto na tem straci niech sobie pp. konserwatyści w swem własnem sumieniu odpowiedzą.

Wojna w Chinach.

Po wiadomościach z ostatnich dwóch dni, które przedstawiały położenie na dalekim wschodzie w sposób mniej groźny, dziś nadeszły znów takie, które dają powód do najbardziej pesymistycznych zapatrywań. Przedewszystkiem wczorajsze dzienniki londyńskie przechylają się znów ku przypuszczeniu, iż w Pekinie przyszło rzeczywiście do rzezi Europejczyków w dniu 30 czerwca. Za podstawę do tego przypuszczenia służą im prywatne informacye, jakie miała otrzymać pewna firma handlowa londyńska wprost(?) z Pekinu. Następnie faktem jest, że powstanie Bokserów, rozszerza się ku północy w Mandżuryi i ku południowi w prowincyi Szantung, położenie wreszcie oddziałów cudzoziemskich w Tientsinie stało się tak krytycznem, iż zachodzi obawa, że będą zmuszone to miasto — klucz do stolicy Chin, opuścić i cofnąć się do Taku i Tongku.

„Times“ podaje depeszę rosyjskiego gubernatora z Port Arthur, który donosi, że 40.000 żołnierzy mandżurskich (tatarskich), stoi tylko w odległości 12 mil od Niuczwangu. (Jestto miasto leżące nad ujściem rzeki Lianho do zatoki Liaotong w prowincyi Szinking. Przyp. Red.) W dniu 7 bm. starł się tam mały oddział rosyjski z Chińczykami. Wynik tej walki jest nieznany. Wszystkich cudzoziemców z Niuczwangu przewieziono do Czifu. Mandżurowie maszerują podobno w kierunku Jehol. Z Petersburga donoszą, że wzburzenie wśród ludności mandżurskiej wzrasta i że groźby urzędników chińskich przeciw ludności, łączącej się z Bokserami, nie odnoszą żadnego skutku. Dalej zaś podaje, „Biuro Reutera“, dotąd nie potwierdzoną skądinąd pogłoskę, że Rosyanie cofnęli się z Niuczwangu, poczem to miasto zostało przez Chińczyków splądrowane. Chińczycy mieli w kilku miejscach silnie uszkodzić kolej mandżurską, budowaną przez Rosyan, a nawet posunęli się paląc i rabując ku samemu Port Arthurowi, skąd prawie całą załogę rosyjską wysłano do Taku.

O wypadkach zaś za półwyspie Szantung donoszą z Taku do „Daily Telegraph'u“, że przyszło do zaciętej walki, 10 b. m., w Kiaoczau, między wojskami niemieckiemi i Bokserami, którzy podobno ponieśli wielkie straty. Na podstawie tej wiadomości można sobie dopiero wytłómaczyć powód, dlaczego odwołano z Taku kilkuset niemieckich żołnierzy piechoty marynarki i przewieziono ich z pośpiechem do Cingtan.

Co się tyczy sytuacyi w Tientsinie, to charakteryzuje ją krótko i dobitnie ostatnia depesza dowódcy eskadry niemieckich krążowników w Taku: „Położenie jest groźne. Ostrzeliwanie Tientsinu przez Chińczyków trwa dalej“. Z Tientsinu donoszą do „Biura Reutera“, że dowódcy wojsk cudzoziemskich kładą główny nacisk na zgodność w działaniach, której prawdopodobnie dotąd brakowało. Chińczycy mają ciągle przewagę nad wojskami zjednoczonemi z powodu liczniejszej artyleryi. Depesza, wysłana z Czifu do Londynu, przyznaje, iż kontyngenty cudzoziemskie z trudem jedynie utrzymują się w Tientsinie, ponieważ artylerya chińska strzela znakomicie, a zakryta jest tak dobrze, iż artylerya cudzoziemska niewiele jej może zrobić. Adm. Seymour donosi, że Chińczycy coraz silniej naciskają Tientsin od strony północnej, północno-wschodniej i zachodniej. Mięszana załoga wynosi tylko 10.000 ludzi. Do „Frankfurter Ztg“ donoszą, że europejscy mieszkańcy Tientsinu ukrywać się musieli przez dwa tygodnie w piwnicach domów przed pociskami artyleryi chińskiej. Wielu z nich odniosło na szczęście tylko lekkie rany. Żywili się oni przeważnie końskiem mięsem. W czasie pozornego ataku, wykonanego przez Rosyan, udało się ludność cywilną przewieść w kilku wagonach po za obręb doniosłości strzałów chińskich. Wymieniony dziennik podaje również wiadomość, którą powtarzamy na jego odpowiedzialność, a mianowicie, że w Tientsinie wszystkie domy, opuszczone przez Europejczyków, splądrowali rosyjscy żołnierze. Rosyjscy oficerowie starali się temu zapobiedz a widząc, że żadna perswazya nie pomaga, zastrzelili dwóch żołnierzy dla przykładu, poczem dopiero ustał rabunek.

Japonia, wziąwszy na swe barki największą część trudów przywrócenia normalnych stosunków w Chinach, zapewniła sobie oczywiście korzyści, stojące w proporcyi do ofiar, jakie w tym celu ponosi. Z Londynu zapewniają, że przyszedł już do skutku osobny układ japońsko-angielski w tej sprawie. Jak donosi depesza berlińska, odnosząca się do tej kwestyi, Japonia zażądała od mocarstw zagwarantowania jej zwrotu wydatków zpowodowanych akcyą wojenną, podjętą na wielką skalę. Żądaniu temu miano w ten sposób zadość uczynić, że mocarstwa upoważniły Japonię do tego, aby, po ukończeniu wojny, na koszt Chin szukała odszkodowania. Jestto niezawodnie sposób bardzo prosty płacenia komuś z cudzej kieszeni, lecz Japonia długo będzie jeszcze musiała czekać, zanim ten rachunek zlikwiduje.

Do ogólnej charakterystyki położenia w Chinach ważnym przyczynkiem jest fakt, że wszystkie obwieszczenia wicekrólów w prowincyach południowych, skierowane przeciw Bokserom, zawierają zastrzeżenie, iż tak długo da się zapewnić bezpieczeństwo Europejczykom wewnątrz kraju mieszkającym, jak długo u ujścia rzeki Jancekiangu nie zjawią się statki wojenne mocarstw. „Daily Express“ podaje wyciągi z edyktu cesarskiego, który zdaje się być identyczny z tym, jaki przedłożył poseł chiński w Waszyngtonie. Powiedziano w nim, że rząd czyni wszystko, co tylko jest w jego mocy, aby uratować Europejczyków w Pekinie i poselstwa, które jeszcze istnieją. Wzburzenie jednakże ludności jest olbrzymie, a wzrasta w miarę, o ile więcej przybywa obcych żołnierzy, „którzy niszczą nasz kraj i zabijają naszych ludzi“. Dekret ów podpisany jest: „Tuan, cesarz“. O uzurpatorze tym rozeszła się w ostatnich dniach pogłoska, że dostał pomięszania zmysłów.

Londyn, 13 lipca. Z Szangai donoszą, rzekomo z bardzo pewnego źródła, że 30.000 Rosyan maszeruje od strony północnej ku Pekinowi.

Londyn, 13 lipca. Z Czifu donoszą, że według wiadomości, jakie tam nadeszły, Bokserowie przybywają codziennie do Ninczwangu i odbywają w pobliżu ćwiczenia wojskowe. Rosyanie, zajmujący obóz w odległości 3 mil na północ od miasta, fortyfikują go pospiesznie.

Hamburg, 13 lipca. „Hamburger Börsenhalle“ donosi, że rząd wynajął od „Linii hamburgsko-amerykańskiej“ i od „Północno-niemieckiego Lloyda“ dziesięć parowców dla przewiezienia do Chin 12.000 ludzi, wraz z odpowiednią ilością koni, dział, amunicyi itd.

Rzym, 13 lipca. Odpowiadając w senacie na interpelacyę Vitteleschi'ego w sprawach chińskich, oświadczył minister spraw zagranicznych, Visconti-Venosta, że rząd nie ma zamiaru uprawiać w Chinach polityki zaborczej i awanturniczej. Program rządu zasadza się na utrzymaniu porozumienia Włoch z innemi mocarstwami. Eskadra i kontyngent włoski przedstawiać będą udział Włoch przy rozwiązaniu zadań ogólnych. Nie możemy — zakończył Visconti-Venosta — pozostawić obrony naszych rodaków innym, ani też pozostać zdala przy dokonywaniu wielkiego dzieła cywilizacyjnego w Chinach przez inne mocarstwa.

Bruksela, 13 lipca. Tutejsze sfery rządowe zapatrują się bardzo czarno na sytuacyę, pomimo względnie pomyślnych wiadomości, jakie nadeszły z Chin w ciągu kilku dni ostatnich. Zachodzi bowiem obawa, że uciążliwa wojna pociągnie się bardzo długo i że w rezultacie może wywołać poważne zawikłania międzynarodowe, gdy przyjdzie do ostatecznego uporządkowania kwestyj chińskich. Rząd belgijski otrzymał podobno zawiadomienie o zawarciu osobnego japońsko-angielskiego układu.

Wydział Rady związkowej.

Wydział niemieckiej Rady związkowej dla spraw zagranicznych zwołany został przez cesarza Wilhema. Obrady wydziału rozpoczęły się już onegdaj. Dzienniki wysnuwają stąd wniosek, że na ważne wypadki zanosi się w Niemczech, i najrozmaitsze wersye obiegają o powodach zwołania wydziału. Najsilniej utrzymuje się przekonanie, że Niemcy zamierzają urządzić wyprawę do Chin na wielką skalę. Niebawem dowiemy się zapewne czegoś bliższego o obradach wydziału. Tymczasem nadmieniamy tu, że według artykułu 8 konstytucyi Rzeszy niemieckiej, wydział ten złożony jest z przedstawicieli Bawaryi, Saksonii i Wirtembergii oraz dwóch innych państw, do Rzeszy należących, a wybieranych co roku. W roku bieżącym reprezentowane są w wydziale Badenia i Meklemburg-Schwerin. Prusy nie mają w wydziale swoich reprezentantów. Prawo zwołania wydziału dla spraw zagranicznych przysługuje cesarzowi, na mocy artykułu 12 konstytucyi; artykuł zaś 14 opiewa, że zwołanie następuje na żądanie trzeciej części członków wydziału, mających prawo głosu.

Oczywiście wydział zajmie się wszechstronnem omówieniem sytuacyi międzynarodowej, a zarazem określi wysokość kredytu, jakiego zażądać należy od parlamentu na wyprawę chińską. Osoby kompetentne utrzymują, że kredyt ten wynosić będzie w całości co najwyżej 25 milionów marek, oczywiście asygnowanych ratami. Tym sposobem parlament, jeżeli skutkiem uchwały wydziału dla spraw zagranicznych zwołany będzie na nadzwyczajną sesyę, znajdzie się wobec potrzeby uchwalenia nowego kredytu, i to bezpośrednio po ofiarach, poniesionych już na cele marynarki. Dyskusya będzie niewątpliwie ożywioną, a stronnictwo centrum będzie miało głos decydujący. Nie omieszka ono skorzystać z tej sytuacyi i będzie się starało w zamian za uchwalenie kredytu chińskiego wytargować jak najwięcej od rządu i parlamentu w interesie własnej polityki. My, Polacy, nic na tem nie zyskamy, bo sprzymierzone z nami centrum, w podobnych chwilach zazwyczaj o nas zapomina.

Berlin, 13 lipca. „Nordd. Allg. Ztg“ ogłasza okólnik hr. Bülowa, wystosowany do niemieckich rządów związkowych w sprawie chińskiej. Okólnik ten jest wynikiem obrad wydziału Rady związkowej dla spraw zagranicznych, który w zupełności zaaprobował zapatrywania kierownika zagranicznej polityki niemieckiej.

Hr. Bülow przedstawia w swym okólniku historyczny obraz wypadków na wschodzie azyatyckim od połowy stycznia tego roku, kreśli obecną sytuacyę w Chinach, poczem zaznacza, że brygada niemiecka, przeznaczona do Chin, a mająca się utworzyć z ochotników, składać się będzie z ośmiu batalionów piechoty, trzech szwadronów kawaleryi, czterech bateryj artyleryi polowej i odpowiedniej ilości broni specyalnej, amunicyi i pociągów.

W okólniku powiedziano dalej: Nasze zarządzenia wojskowe mają nam umożliwić odpowiedni do stanowiska Niemiec udział nasz w akcyi mocarstw, a zarazem mają na celu obronę misyj niemieckich, handlu, przemysłu i naszych wielkich przedsiębiorstw na wschodzie. Musimy bronić naszych materyalnych i idealnych interesów i zapewnić bezpieczeństwo naszym poddanym w Chinach, a zarazem ratować i innych cudzoziemców. — Nie dążymy wcale do podziału Chin i do egoistycznych korzyści i przekonani jesteśmy, że powodzenie przedsięwzięcia na wschodzie azyatyckim zależy od zgody i porozumienia wszystkich mocarstw, w akcyi tej udział biorących.

Okólnik kończy się zapewnieniem, że zapatrywania te znalazły zupełną aprobatę wydziału Rady związkowej.

O kobietach i dla kobiet.

Tuż koło mostu Almy w Paryżu kołysze się na falach Sekwany biały statek z białą flagą, na której zdala widnieje czerwony krzyż. Jest to zmniejszony znacznie model statku ambulansowego, który francuskie ministerstwo wojny dało do rozporządzenia Towarzystwu kobiet francuskich (Union des femmes de France) na wypadek wojny. Model, stojący na kotwicy przy Quai d'Orsay, należy do przedmiotów powszechnej wystawy paryskiej i dotychczas nie zwracał na siebie zbyt wielkiej uwagi przechodniów, ale oto w Chinach wybuchnęły zamieszki, tak zwani „Boxerowie“ sprawili rzeź pomiędzy Europejczykami, mocarstwa podjęły wspólną akcyę wojenną — i oto nagle biały statek i Union des femmes de France stały się przedmiotem ciekawości publicznej. Ludzie dążą nad Sekwanę, ażeby oglądać model, sam zaś oryginał, olbrzymi parowiec, mieszczący w sobie wojskowy szpital ambulansowy, płynie do Chin z francuską eskadrą krzyżowników.

Towarzystwo kobiet francuskich powstało w roku 1881, w pięć lat później zostało przyjęte do składu wojskowej służby sanitarnej, a na mocy dekretu z 19 grudnia 1892 stoi pod bezpośrednią władzą ministerstwa wojny. Pierwotnie zadaniem towarzystwa tego było urządzanie polowych lazaretów, od czasu jednakże, gdy konferencya w Hadze przepisy konwencyi genewskiej rozciągnęła również i na wojnę morską, towarzystwo może również urządzać pływające ambulanse i w tym celu otrzymało od ministerstwa wojny do rozporządzenia specyalny parowiec. Chcąc dać wyobrażenie o zbawiennej działalności Towarzystwa kobiet francuskich, notujemy pomiędzy innemi, że podczas ostatnich dziesięciu lat posłało ono do samych kolonij przedmiotów wartości przeszło pół miliarda franków, czyli 500 milionów. Ale i w czasie pokoju towarzystwo rozwija pożyteczną działalność. I tak również podczas ostatnich 10 lat, w wypadkach powodzi, epidemij, pożarów i tym podobnych klęsk, rozdało ono 162.580 franków pomiędzy najbardziej potrzebujących. W Tunisie, Algierze, Tonkinie i na Madagaskarze urządziło stałe szpitale i kliniki, a biblioteki wojskowe w Paryżu, na prowincyi i w koloniach są jego dziełem. W każdej lekarskiej posyłce do krajów dalekich mieści się kolekcya ołówków, piór, papieru i rozmaitych gier, ażeby żołnierze, oddaleni o tysiące mil od ojczyzny, mogli sobie czas skracać. W samym Paryżu urządziła Unia kobiet 17 publicznych kursów dla kobiet, poświęcających się pielęgnowaniu chorych, obok tego istnieje prywatny kurs wyłącznie dla członków towarzystwa, który obejmuje także dwuletnią praktykę w szpitalu. Obecnie Towarzystwo kobiet francuskich rozporządza armią 1600 dyplomowanych dozorczyń chorych i liczy przeszło milion członków. Parowiec ambulansowy, który właśnie odpłynął do Chin, nazywa się „France“, posiada 400 łóżek, 100 dozorczyń i odpowiedni personal lekarski.

Od filantropii przejdźmy do... sportu. Gdy kobiety jeździły konno, nikt się nie dziwił temu — ba, nikogo nie raziło, gdy w r. 1887 podczas pobytu arcyksięcia Rudolfa we Lwowie profesor Szuchiewicz przedstawił gościowi huculskie amazonki, siedzące na koniu po męsku. Ale przyszedł rower, kobiety zaczęły także na nim jeździć i wszczęła się polemika. Rzucono przedewszystkiem ogólne pytanie: „czy kobieta może jeździć na rowerze“? — a potem rzucono pytanie specyalne: „spodnica czy szarawary“? Spór ciągnie się dotychczas i nie został rozstrzygnięty, a tymczasem kobiety jeżdżą na rowerach, używając to spodnic, to szarawarów. Prawdopodobnie wkrótce kobieta na rowerze tak samo nie będzie gorszyć mieszkańców prowincyi, jak kobieta na koniu. — W sprawie stosunku kobiety wogóle do sportu nowoczesnego redakcya paryskiego dwutygodnika „Revue des Revues“ rozpisała ankietę z pytaniami do poetów, literatów, uczonych i lekarzy, a odpowiedzi, które otrzymała, są przeważnie przychylne dla pań.

Z republikańskiej grzeczności dla kobiety i królowej zarazem, umieściła „Revue des Revues“ na czele odpowiedź królowej rumuńskiej Carmen Sylvy, która tak pisze: „Uznaję dla kobiety wszelki rodzaj sportu nowoczesnego, jeżeli pozostaje pełną wdzięku, jak Sakuntala, jeżeli niesie pomoc nieszczęśliwym, jak św. Genowefa, jeżeli gra, jak św. Cecylia, jeżeli wykarmi tyle swoich dzieci, co Blanka kastylska, jeżeli przędzie, jak królowa Berta, haftuje, jak dawne księżniczki rumuńskie, maluje książki do nabożeństwa, jak Anna bretańska, pielęgnuje chorych, jak Florencya Nightingale...“. Przerywam tę listę, warunki bowiem są tak ciężkie, że niewiele kobiet mogłoby się oddawać sportowi, nawet sama Carmen Sylva. Ale koniec końców królowa rumuńska nie sprzeciwia się udziałowi kobiet w rozmaitych rodzajach sportu, dodaje tylko, że się obawia, aby „amazonka nowoczesna nie zabiła rycerskiego mężczyzny“. O królowo! czyś ty widziała kiedy mężczyznę?

Henryk Bornier, znany autor dramatyczny, odpowiada, że sprawa ta wychodzi po za obręb jego kompetencyi, twierdząc humorystycznie, że „najlepszym sportem dla kobiety jest chodzenie na nasze sztuki“. Słynny lekarz, dr Jan Charcot, posłał następującą odpowiedź: „Uznaję dla kobiety tylko te rodzaje sportów, które nie pozbawiają jej w niczem kobiecości. Jest to jedyny warunek, a po za tem może sobie robić, co jej się podoba, nie mając już potrzeby obawiać się zmęczenia, które szpeci, śmiesznych strojów, twarzy zaczerwienionej i przylepionych, skutkiem potu, włosów do czoła. Co rozumiem przez kobiecość? Być po prostu najmniej podobną do mężczyzny i dostatecznie zalotną, wdzięczną, wykwintną, a zwłaszcza dystyngowaną. Stosując się do mego przepisu, kobiety zachowają wyższość swoją nad mężczyznami, będą dalej robiły z nami, co zechcą a mężczyźni pozostaną, a raczej staną się na nowo pełnymi galanteryi“. Tak mówi uczony francuski — uczony niemiecki napisałby 2-tomowy traktat... dla myszy.

Pani Alfonsowa Daudet czyni w swojej odpowiedzi tyle zastrzeżeń, że można ją uważać za przeciwniczkę sportu; Ernest Legouvé zaleca kobietom szermierkę i wiosłowanie, ale powstaje energicznie przeciwko wszelkim ćwiczeniom, które, rozwijając zbytecznie mieśnie, psują harmonię jej kształtów. Marceli Prévost sądzi, że kobieta coraz więcej podzielać będzie zajęcia i rozrywki mężczyzn i że wszyscy się z tem pogodzą, podobnie, jak z innemi koniecznemi przemianami. Zola wyraża uznanie dla sportu, przestrzegając jedynie przed nadużyciami.

Nam się wydaje, i piszemy to, chociaż niepytani przez „Revue des Revues“, że kobiety rozsądne i mające wrodzone poczucie przyzwoitości same najlepiej wiedzą, jakiemu rodzajowi sportu i w jaki sposób mogą się oddawać. Również wielką rolę odgrywają w tej sprawie zwyczaje i pojęcia pewnego społeczeństwa.

Kronika.

Kraków, 13 lipca.

Arkusz Dodatku powieściowego dołączamy do dzisiejszego numeru dla naszych prenumeratorów.

Ogólne posiedzenia IX zjazdu lekarzy i przyrodników polskich odbędą się w sali teatru miejskiego. Brak w Krakowie sali większej, którąby pomieścić mogła większą liczbę uczestników, uczuwać się dawał dotkliwie komitetowi i napełniał go troską, czy zdoła znaleść odpowiednią salę na ogólne posiedzenia zjazdu. Jedyną odpowiednią salą była sala teatralna, dlatego też komitet udał się do p. prezydenta i do dyrektora p. Kotarbińskiego z prośbą o użyczenie sali teatralnej. P. prezydent udzielił chętnie swego pozwolenia, chodziło tylko o zgodę dyrekcyi teatru. Uprzejmość i życzliwość, jakich ze strony p. dyrektora Kotarbińskiego doznał komitet zjazdu, zasługują na szczerą wdzięczność i uznanie. P. Kotarbiński nietylko ofiarował z największą chęcią i całą gotowością salę teatralną i wszystkie potrzebne urządzenia, lecz przyrzekł także wszelkie ułatwienia i pomoc swoją w urządzeniu posiedzeń.

I. posiedzenie ogólne odbędzie się w sobotę dnia 21 o godz. 9 przed południem, drugie, połączone z zamknięciem zjazdu, we wtorek 24 b. m. o godz. 3 po południu.

Podczas Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich, t. j. na czas od 20 do włącznie 24 lipca b. r. będzie utworzonym w Krakowie w gmachu uniwersyteckim (Collegium novum) urząd pocztowy, który zajmować się będzie przyjmowaniem i doręczaniem wszelkiego rodzaju przesyłek pocztowych i telegramów. Donosi nam o tem dyrekcya poczt.

Wystawa przyrodniczo-lekarska w Krakowie zapowiada się bardzo dobrze. Zewsząd, z całego kraju, z pod wszystkich trzech zaborów przychodzą okazy na wystawę, a komitet rozwija energiczną czynność, celem właściwego rozmieszczenia wystawy, na którą zajęte będą wszystkie sale w gmachu dawnego gimnazyum św. Anny. Brak stosownej ilości sal nie dozwoli komitetowi rozmieścić przedmiotów, przeznaczonych na wystawę, tak, aby każdy rodzaj tych przedmiotów miał osobną dla siebie salę, będą one jednak, o ile się da, rozmieszczone specyalnemi grupami, każdy dział osobno.

Stan wody na Wiśle pod Krakowem wykazuje znaczny przyrost.

O pomoc i ratunek wołają i w tym roku biedni włościanie, pozbawieni chleba i dachu przez żywiołowe klęski, jakie nawiedzają Galicyę. Czego posucha i ciągłe pożary nie zniszczyły, to zabiera woda. Wylewy rzek we wschodniej Galicyi, niszczące całe mienie i plon rolnika, grożą jeszcze większemi klęskami. Setki ludzi dziś już nędza nawiedza. Nim się komitet zorganizuje, zwracamy się do społeczeństwa naszego z prośbą o nadsyłanie datków i ofiar na rzecz nieszczęśliwych do administracyj pism naszych lub zawiązujących się komitetów doraźnej pomocy w Stanisławowie, Kołomyi itd. Ratujmy biedny nasz lud, choć groszem, ale ratujmy wszyscy. *Mieszkanki Krakowa.*

Komisya teatralna Rady miejskiej w Krakowie odbyła wczoraj posiedzenie. Rozpatrywano prośbę dyrektora teatru Kotarbińskiego o subwencyę 4000 złr. ze względu na to, że obecna dyrekcya utrzymuje operę. Sprawę tę postanowiono odroczyć, ponieważ obecnie Rada miejska nieprędko się zejdzie na posiedzenie. Konserwacyę budynku teatralnego oddano sekcyi I, a wyjęto ją z pod kompetencyi komisyi teatralnej.

P. Estreicher odczytał sprawozdanie z czynności dyrekcyi teatru za I półrocze, celem przedłożenia go Wydziałowi kraj. Sprawozdania tego nie przyjęto do wiadomości i polecono wygotowanie nowego sprawozdania. Wygotowaniem ponownego sprawozdania zająć się mają wspólnie pp. Estreicher i Mycielski.

Komisya kontumacyjna na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina załatwiła parę spraw administracyjnych i omawiała sprawę targowiska na Prądniku Białym.

Z uniwersytetu. Ks. Stanisław Kostka Trzeciak, wikaryusz w Myślenicach, urodzony w Rudnie Wielkiej, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora św. teologii, a p. Henryk Kuk, praktykant konceptowy krajowej dyrekcyi skarbu, rodem z Woli Rzędzielskiej, stopień doktora praw.

Stypendya dla słuchaczów medycyny. Ministerstwo wojny reskryptem z dnia 9 czerwca b. r. l. 1.569 oznajmiło, że od półrocza zimowego 1900 - 1901 rozdawać będzie stypendya tym słuchaczom medycyny na uniwersytetach krajowych, którzy się zobowiążą służyć przez lat 6 jako lekarze wojskowi.

Stypendyum wynosić będzie w pierwszych latach 480, po złożeniu pierwszego rygorozum 720, a od 9 półrocza studyów aż do uzyskania stopnia doktora 1.008 koron rocznie.

Kompetenci mają wnosić podania do szpitala garnizonowego Nr 1 w Wiedniu (Militär-ärztliche Applicationsschule) dołączając do nich świadectwo swojszczyzny, metrykę, świadectwa szkolne za oba półrocza ósmej klasy gimnazyalnej i odpis świadectwa dojrzałości. Zarazem powinni udać się do któregokolwiek z lekarzy sztabowych z prośbą, aby ich zbadał, pod względem fizycznego uzdolnienia i odnośne świadectwo przesłał bezpośrednio władzom wojskowym. W podaniu należy umieścić oświadczenie, iż kompetent poddaje się obowiązkowi sześcioletniej służby w charakterze lekarza wojskowego i wymienić uniwersytet, na którym zamierza odbyć studya. — Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendyów mają ci kompetenci, którzy złożyli egzamin dojrzałości z odznaczeniem.

P. Stanisław Tondos, znakomity nasz akwarelista, wykonał znów nową seryę dziesięciu widoków na kartach pocztowych, przedstawiającą tym razem Wiedeń. Serya ta jest prześliczna, a wielką zasługą p. Tondosa pozostanie, że umiał kartom pocztowym z widokami nadać charakter rzeczywiście artystyczny, podczas gdy dotąd były przeważnie tandetą, obliczoną na wyzyskanie mody, która tak rozpowszechniła te karty. Każdy z widoczków miniaturowych, wykonanych w tej seryi, jest skończonem dziełem sztuki. Czy weźmiemy taką katedrę św. Szczepana, czy kościół św. Karola, czy pomnik na Hoher Markt, czy też uniwersytet — wszędzie spotykamy te same zalety: wyborny rysunek perspektywiczny, żywy koloryt i tę finezyę pendzla, jaka temu artyście jest właściwą. Serya ta, poświęcona przeważnie budowlom nowożytnym, dobitnie świadczy, że p. Tondos nie jest „malarzem starych cegieł“, jak go żartobliwie nazywali wielbiciele jego talentu.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się jutro w sobotę o godz. 6 wieczorem. — Porządek dzienny: Prof. dr. Wł. Czerkawski: „Ludność Wołynia w XVI wieku“. Karol Potkański: „Kollegiata w Opatowie“. Dr. A. Krzyżanowski: „Teorya Malthusa“. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

Ze sfer adwokackich. Dr Roman Sulimir, adwokat w Krakowie, został mianowany dekretem krakowskiej Izby adwokackiej generalnym substytutem adwokata dra Wład. Kastorego. Substytucya ta została zarządzona w miejsce adw. p. dra Tomika, który z tej godności zrezygnował.

Opera. Żaden z kompozytorów nie wypełnił tak często widowni w Krakowie, jak Gounod, zwracamy więc uwagę, że utwór jego „Romeo i Julia“ granym będzie w tym sezonie po raz ostatni.

Krakowski „Chór akademicki“, jak nam donoszą, kończy pełen działalności rok szkolny jubileuszowy wycieczką do miejsc kąpielowych. „Chór“ będzie koncertował w Rabce we środę 18 b. m., w Zakopanem we czwartek 19 b. m., w Szczawnicy w sobotę 21 b. m. W wycieczce artystycznej towarzyszyć „Chórowi“ będzie znany barytonista, znakomity artysta sceny warszawskiej p. Gabryel Górski, co wielce przyczyni się do uświetnienia koncertów „Chóru“.

Spodziewamy się, że „Chór akademicki“, który polską pieśń niósł niestrudzenie nad brzegi Wełtawy i szczery tam zyskał poklask, prócz sympatyi, zdobytej już zasłużenie, zyska poparcie i oklaski u rodaków z pod wszystkich zaborów, bawiących w naszych uroczych zdrojowiskach.

Obłąkana. Chórzystka opery włoskiej, Olimpia Calcagno, dostała nagle obłędu i wyskoczyła z okna mieszkania swego przy ulicy Sebastyana. Odwieziono ją do szpitala.

Katastrofa budowlana. Dziś około godz. 2 po południu mieszkańcy ulicy Karmelickiej i pobliskich przecznic zaalarmowani zostali nagłym hukiem, który aż kamienicami w posadach wstrząsnął. Huk ten powtórzył się jeszcze raz drugi, a zaniepoko-

jeni pospieszyli czemprędzej do okien, myśląc, że to nowa burza nadciąga, ale niebo właśnie wyjaśniło się na prześliczną pogodę.

Natomiast w stronie ulicy Bogatej ujrzano wysoki słup niby mleczno-białej mgły, a właściwie kurzu wapiennego. Odrazu zrozumiano, że to jakaś katastrofa budowlana i tłumy rzuciły się w tę stronę.

I w istocie zawaliły się oficyny w świeżo budującej się kamienicy przy ulicy Bogatej, a część muru przeważyła się wstecz i spadła na mieszkanie stróża w sąsiadującej tyłami kamienicy przy ulicy Karmelickiej l. 54 i zmmiażdżyła je niby łupinę orzecha.

Tłumy natychmiast popędziły w tę stronę, a po drodze ujrzano przed sklepikiem przy ulicy Karmelickiej człowieka z zakrwawioną twarzą, jak blady i z nieprzytomnym wzrokiem, oblewał sobie głowę wodą. W sklepiku litościwi ludzie opatrywali strasznie pokrwawione maleńkie dziecko.

Stało się więc jasnem, że katastrofa nie obeszła się bez ofiar w ludziach. Utwierdzały zaś w tem przekonaniu opowiadania sąsiadów, którzy siedząc przy obiedzie przez okna byli świadkami katastrofy. Kobiety płakały i lamentowały, a jakiś tęgi mężczyzna o sympatycznej twarzy wołał: „Po pionierów! po straż ogniową! Widziałem ludzi jak gruszki spadających razem z kamienicą!“ — Inny mężczyzna, zaskoczony wypadkiem przy robocie w ogródku, z pękiem trawy w zaciśniętej dłoni, która mu jakby zakrzepła z przerażenia, zapewniał, że co najmniej dwudziestu ludzi znajduje się pod gruzami.

Te jednak przewidywania na szczęście okazały się płonnemi. Kiedy bowiem przybyły zaalarmowane przez dobrych ludzi straż ogniowa pod dowództwem naczelnika p. Eminowicza, pogotowie ratunkowe i policya, której wydawali rozkazy komisarz Krzyżanowski, a następnie radca Swolkien i dyrektor Kotkiewicz, którzy się bezzwłocznie na miejscu jawili, zabrano się do odrzucenia gruzów.

Przedtem jednak opatrzono poranionego stróża sąsiedniej kamienicy i jego dziecko.

Wedle rejestrów budowli następnie skonstatowano, że pod gruzami znajduje się trzech ludzi. Dwóch, którzy pracowali na dole w kamienicy, a jeden, który był na strychu i odbył w ten sposób straszną podróż przez trzy piętra.

Zadudniały rydle i topory straży ogniowej o gruzy i wnet wydobyto dwóch robotników: Michała [illegible]aczka i Ludwika Dykasa, z których jeden był ciężko ranny. Oddano ich pod opiekę lekarzy i rzucono się na ratunek trzeciego.

Pół godziny, jakie potem nastąpiło, wydało się ludzom wiekiem. Ostatniego nie można było znaleźć, dopiero ranny Dykas powiedział, gdzie go szukać należy.

Wreszcie odezwały się wołania: „Jest, jest! widać głowę!“ Ruchy odrzucających gruzy stały się miękkie i delikatne. „Koniaku!“ — zawołał jeden z lekarzy ratunkowych. Podano butelkę i w usta odgrzebanego do połowy chłopaka murarskiego wlano haust koniaku. Przyszedł natychmiast do siebie, a pierwszemi jego słowami były: „Co tu się stało? [illegible] moja czapka?“

Tymczasem, kiedy go odgrzebywano, rozmawiał [illegible] zupełnie przytomnie i spokojnie. Wydobyto go i przy[illegible] złożono pod studnię sąsiedniego domu. „Może trochę omyjesz“? — odezwał się ktoś do niego. „[illegible], co się tam będę we wodzie chlapał“! — odparł [illegible]lutnie chłopak, jak gdyby cała kamienica się na [illegible] [illegible] Zuch ten nazywa się Józef Sku[illegible].

[illegible] ratunek zakończono i rozpoczęło się urzędowanie władz budowlanych.

Kamienica zawalona była własnością [illegible] budow[illegible] Robotami kierował podmajstr[illegible] [illegible] je się, że j[illegible] [illegible] mu się zawalił, ale nikt o tem nie [illegible] znać do urzędu budowlanego.

P. Władysław Floryański, znakomity śpiewak opery warszawskiej, śpiewał onegdaj na wieczorze w Przemyślu. Sukces był niezwykły. Obecnie bawi p. Wł. Floryański we Lwowie i trzykrotnie wystąpi w operze, a to: w „Żydówce“, „Halce“ i „Dalibo[illegible]“.

Henryk Sienkiewicz został jednogłośnie mianowany zagranicznym członkiem czeskiej Akademii Umiejętności w Pradze.

Arcybiskupstwo lwowskie. „N. fr. Presse“ donosi z Poznania, że jedynym kandydatem na arcybiskupstwo lwowskie w miejsce ś. p. Morawskiego jest biskup poznański Likowski.

Do Krynicy przybyło od 1 do 3 b. m. rodzin [illegible], osób 299.

Śnieg spadł obficie w Zakopanem w dniach 10 i 11 b. m.

Do Szczawnicy od dnia 26 czerwca do 7 lipca przybyło drużyn 220, osób 298.

Do Rymanowa od d. 20 maja do 30 czerwca przybyło druży 277, osób 641.

Zatwierdzenie wyroku śmierci. Trybunał kasacyjny zatwierdził wyrok sądu samborskiego, skazujący Cyryla Kaniewicza za zamordowanie Wasyla Zabkowicza na karę śmierci przez powieszenie.

Śmierć tragiczna. W Rożnowie (pow. Śniatyn) w młynie Herscha Schnitzera zginął gwałtowną śmiercią tamtejszy włościanin, Ułasij Sachro. Mieląc w tym młynie swoje zboże, zbliżył się on do koła z trybami i przyglądał się obrotowi koła. Tryby uchwyciły rękaw od koszuli Sachry i wciągnęły całego między koła i wrzeciona, gruchocąc mu rękę i lewą stronę klatki piersiowej. Po wydobyciu nieszczęśliwego z pomiędzy trybów, w kilka godzin wyzionął Sachro ducha.

Wściekły pies pokąsał w Brzuchowicach pod Lwowem kilkoro ludzi. Odwieziono rannych do Lwowa, skąd prawdopodobnie starostwo odstawi ich do zakładu prof. Bujwida w Krakowie.

„Kula ziemska rozszerza się“ nietylko w stronie Chabówce, jak stwierdziłem przed paru dniami. Dzieje się to także w okolicy Rzeszowa. — Wedle „Konduktora kolejowego“, wynosi odległość z Tarnowa do Rzeszowa 80 km, zaś wedle taryfy towarowej (część II. zeszyt 2), wynosi ona 81 km, wskutek czego opłaca się przewozowe za 90 km.

Spór. Z Przemyśla donoszą: Przez dwa dni obradował pod zwierzchnictwem p. Heppego ze Lwowa, jako superarbitra, sąd polubowny, zwołany z powodu dyferencyj różnorodnych, powstałych między miastem a Bankiem hipotecznym o inwestycye, poczynione przez Bank w głównej stacyi elektrycznej, dostarczającej miastu światła elektrycznego. Adwokat dr Aszkenazy orędował sprawę Banku, gminę zastępował burmistrz dr Dworski. Zawarto po przyjacielsku ugodę, nie krzywdzącą żadnej strony.

„Cudotwórca“, 4-aktowa sztuka Wilhelma Feldmana, wystawioną została w warszawskim „Wodewilu“. Bohaterem jest młody Gabryel, syn rodziny chasydzkiej, rozmodlony w talmudzie. Jego to pragnął rabin-cudotworca ożenić z bogatą Perlą. Perla nie kocha Gabryela. Es ist eine alte Geschichte.... Cudotworca ułożył małżeństwo, ojcowie zapieczętowali interes: młodych któżby pytał. Ale Perla, dziewczyna inteligentna, rzuca rękawicę. To bunt. Więc związać ją i zamknąć — tak brzmi wyrok cudotwórcy. Wykonuje go Gabryel i namawia Perlę, aby pozornie się zgodziła na żądanie rabina. Stało się. Cadyk tryumfuje. Lecz oto, gdy po raz czwarty wznosi się kurtyna, staje przed ludem, zgromadzonym w bożnicy, Gabryel, okryty chustą białą, i mówić zaczyna do tłumów. Słowa płyną zrazu jak spokojna rzeka, lecz niebawem zamieniają się w burzę i piorun uderza w głowę cudotwórcy. Gabryel demaskuje szalbierstwa jego, odsłania spekulacye oszusta i potępiony przez jednych, błogosławiony przez innych, spogląda natchnionem okiem ku wyżynom chóru, gdzie Perla czeka na spełnienie obietnicy. Teraz jest wolna!

Taką jest treść nowego utworu p. Feldmanna, którą publiczność i prasa warszawska przyjęła nader życzliwie. Jeden z krytyków pisze: „Taka jest w „Cudotworcy“ siła kolizyj tragicznych, takie energiczne starcie charakterów, taka poezya w kilku ustępach lirycznych, taki wreszcie humor i prawda w scenach rodzajowych, że garść usterek na szalach krytyki zbyt ciężko zaważyć nie może.“

Zderzenie się pociągów. W pobliżu stacyi Pokrowska, kolei syzrańsko-wjaziemskiej, spotkały się w nocy dnia 11 bm. dwa pociągi towarowe. Około 20 wagonów strzaskanych. Zabitych 2 ludzi, rannych 8.

Pożar w Baku. W Bibi Ejbat wybuchł pożar w zakładach naftowych Zubałowa. Straty obliczają na sumę około 100.000 rubli.

Oblęgorek. Właścicielem obecnym Oblęgorka, nabywanego dla Sienkiewicza, jest znany rejent kielecki, p. Halik, który, rzecz prosta, oddając majątek swój w tak niezwykłe ręce, aktem, który od razu tę miejscowość czyni historyczną, daleki jest od robienia w układach trudności, ile, że ziemia w tej okolicy nie rośnie zbyt w cenie, a Oblęgorek sam nie może być przedmiotem ubiegania się rolników fachowych, pragnących ciągnąć z ziemi zyski. Jest to folwark jakby stworzony dla artysty-pisarza, nie mającego możności poświęcać się rolnictwu. Po zaprowadzeniu w lasach gospodarstwa prawidłowego, co wymagać będzie odpowiedniego uzupełnienia przestrzeni leśnej do 240 morgów (wyrąb 4-morgowy co lat 60), pozostanie tam ziemi ornej 150 morgów i łąk 90, tj. tyle, ile przy niewielkim nakładzie pracy wystarczyć może na opędzenie kosztów dozoru i utrzymanie budowli. Istnieje za to w Oblęgorku przepyszny 30-morgowy park, nad który piękniejszego trudno znaleść w kraju, a malowniczość okolicy i jej zaciszność w połączeniu z tym parkiem i domem wygodnym stanowi wartość największą dla takiego rolnika, jak Sienkiewicz, który tam się sprowadzi ze skarbami swojej wyobraźni i geniuszu artystycznego, aby stąd siać na świat cały perły swojego natchnienia.

Bandę złoczyńców ujęto w Łodzi. Od lat 2 grasowała ona z braćmi Gepneremi na czele w okolicy całej, łupiąc przejeżdżających tamtędy podróżnych. Złoczyńcy działali nader przezornie, gdyż zwykle dwóch napadało, a jeden lub więcej stało na czatach. Gdy jedni bili, robowali i z łupem uciekali, drudzy strzelali z pistoletów, aby tym sposobem wystraszyć i ubezwładnić napadniętych. Działalność bandy nie ograniczała się rozbojami na drogach. Złoczyńcy napadali także na domy prywatne, a do wnętrza mieszkań dostawali się za pomocą [illegible]ania okien, drzwi itp. Zawsze uzbrojeni w [illegible]dną, strzelali do stawiających opór.

Pożar w Hoboken. Z Nowego Jorku donoszą, że okręt „Saale“, który podczas pożaru doków północno-niemieckiego Lloyda tyle ucierpiał, wypłynął już na wodę. Pod pokładem jego znaleziono jeszcze 42 trupów; razem zginęło na tym okręcie 60 ludzi.

Zmarli. W Żółkwi zmarł Maryan Punicki, sekretarz Rady powiatowej, w 45 roku życia.

Z kalendarza. W piątek 13 lipca: Małgorzaty p. i Anakleta pap.; w sobotę 14 lipca: Bonawentury; w niedzielę 15 lipca: Henryka.

Wschód słońca 14 lipca o godzinie 3 min. 48; zachód o godz. 7 min. 40. Długość dnia godz. 15 m. 48.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12-go lipca pochmurno, chwilami drobny deszcz. Termometr od 13·1 doszedł do 19·5 C. Barometr zwolna się podnosi.

Dnia 13 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 739·0 mm., termometru 16·2 C. Wiatr północno-zachodni.

Repertoar teatru letniego.

W sobotę 14 lipca: „Żoko“
W niedzielę 15 lipca: „Żoko“.

Mianowania w sądownictwie.

Wiedeń, 13 lipca. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł radców sądu krajowego: Józefa Ilnickiego z Sambora, Aleksandra Stobieckiego z Kołomyi, Włodzimierza Wilkego z Przemyśla i Juliusza Gizowskiego z Sambora — wszystkich czterech do Lwowa. Dalej zostali przeniesieni: radca sądu krajowego Izydor Mayer-Scharfenberg z Suczawy do Czerniowiec; Artur Aulich naczelnik sądu powiatowego w Radziechowie do Złoczowa; Józef Symonowicz naczelnik sądu pow. w Tłumaczu do Lwowa; Emanuel Jakubiczka z Stanisławowa do Lwowa; Leon Maksymowicz, naczelnik sądu pow. w Rymanowie do Stryja; dr Jerzy Popescul z Suczawy do Czerniowiec; Grzegorz Petryczkiewicz z Sanoka do Przemyśla i Jan Czauderna, naczelnik sądu pow. w Delatynie do Kołomyi.

Emerytowany radca sądu kraj. Bohdan Próchniewicz otrzymał posadę radcy sąd. przy sądzie obwodowym w Przemyślu.

Radcami sądu kraj. przy sądach I instancyi zostali mianowani sekretarze sądowi: Józef Schorr w Tarnopolu dla Tarnopola; Orest Dobrzański dla Sanoka; Bazyli Zeńko ze Lwowa dla Sambora; Zygmunt Badian z Czerniowiec dla Suczawy; Piotr Maksymowicz ze Lwowa dla Stanisławowa: Teodor Eichel dla Tarnopola: Arystarch Pacławski ze Lwowa dla Przemyśla; Kazimierz Terlecki dla Czerniowiec; Maksymilian Kobylański dla Suczawy; Stanisław Jasiński dla Lwowa; Ludwik Feral dla Kołomyi; Włodzimierz Dolnicki dla Złoczowa: Stanisław Steblecki z Gródka dla Stanisławowa i sędzia pow. Włodzimierz Łuczkiewicz z Bursztynu do Lwowa; P. Janicki z Kałusza dla Sanoka; dr Waleryan Kafliński ze Złoczowa do Stanisławowa i adwokaci dr Karol Schweitzer z Bursztynu dla Złoczowa i dr Waleryan Stauber z Kołomyi dla Sambora.

Radcami sądowymi i naczelnikami sądów powiatowych zostali mianowani sędziowie powiatowi: Kazimierz Janko dla Glinian i Światosław Szankowski dla Ottynii.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Juliana Kulczyckiego z Żabia do Delatyna i Mieczysława Bayera z Putilli do Wyżnicy: dalej sekretarzy sądowych: Michała Koralewicza z Storożyńca do Czerniowiec, Stanisława Brodowicza z Podhajec do Sambora, Maryana Rappego z Chodorowa do Sambora, Kazimierza Bogdanowicza z Rożniatowa do sądu krajowego we Lwowie, Filemona Metellę z Żurawna do Złoczowa, Jarosława Łepkę z Bełza do Gródka, Kazimierza Piotrowskiego z Łopatyna do Lwowa, dra Stanisława Drozdowskiego z Grzymałowa do Tarnopola i dra Karola Granowskiego z Kopyczyniec do sądu krajowego we Lwowie, Adolfa Neumanna z Łąki do Bursztyna.

Sędziami powiatowymi zostali mianowani sekretarze sądowi: Albert Boscovics z Wyżnicy do Putilli, Hieronim Wierzchowski dla Tłómacza i Włodzimierz Kuryłowicz dla Rymanowa.

Sekretarzami sądowymi zostali mianowani adjunkci sądowi: Jan Gailhofer z Podhajec do Rożniatowa, Franciszek Marmarosz ze Stryja dla Złoczowa, Juliusz Hubrich dla Seretu, Abraham Lenzberg z Wyżnicy dla Suczawy: Edward Dziubanowski z Tłustego dla Ottynii, Zygmunt Bikales z Zastawnej dla Wyżnicy, Krzysztof Jakubowicz z Sadagóry dla Suczawy.

Dalej przeniósł minister sprawiedliwości sekretarza sądowego, Władysława Mislewicza z Petrowac do Tarnopola, i zamianował sekretarzami adwokatów: dra Józefa Lautersteina dla Czerniowiec i dra Zygmunta Myśkowa z Sanoka dla Złoczowa.

Wreszcie zamianował sekretarza sądowego, Jana Schneidra z Ottynii zastępcą prokuratora w Stanisławowie.

Wylewy.

Kraków, 13 lipca.

Deszcz, od sześciu dni bez ustanku padający, spowodował liczne wylewy rzek: Dniestru, Prutu, Bystrzycy, Zielenicy, Tyśmienicy, Łukwi i Seretu.

W uzupełnieniu depesz naszych wczorajszych donieść należy, że rzeka Stryj wczoraj rano nagle wezbrała. Miasto Stryj prawie całe zalane, woda wylała na przestrzeni 2½ kilometra od rzeki; ulica Szewska, rynek, obie cerkwie, bożnica w wodzie stoją. Cała dzielnica zwana „Ryniem“, Olszyna, tartak parowy, wszystko to wodą zalane. Wielu domom grozi niebezpieczeństwo. W mieście ogromna panika. Okoliczne wsi: Bratkowce, Uhersko, Lubieńce i wiele innych, wszystko zalane. Mówią o znacznej ilości utopionych. W Skolem ogromnie ucierpiały tartaki Schmidta. Szkody ogromne, na razie nie dające się obliczyć.

Swica bardzo wezbrana zalała Sokołów.

Delatyn skutkiem wezbrania Prutu zagrożony powodzią: kolej Kołomyja-Delatyn uszkodzona na 350 m. długości; jedna osoba utonęła.

Stan wody na Wiśle: pod Szczucinem na Wisłoce w Gawłuszowicach podnosi się.

W Borysławiu wezbrane wody wyrządziły straszną katastrofę, niepamiętną od szeregu lat. Cała dolna część Borysławia pod wodą, która sięga w tej chwili do stacyi kolejowej. Mosty pozrywane, domy nisko położone i szyby w kopalniach wosku ziemnego zalane. Połączenie ze Schodnicą przerwane. Wiadomości stamtąd tu nadchodzące są rozpaczliwe. Doraźna pomoc konieczna.

San zbiera gwałtownie.

Ze Skolego donoszą: Letnikom na razie nie grozi niebezpieczeństwo. Stacya kolejowa nietknięta. Między Hrebenowem a Skolem dwa mosty nad silnie wezbranym, rwącym Oporem zagrożone.

Z Nowego Sącza donosi nasz korespondent pod datą 12 b. m.: Dzień dzisiejszy jest klęską dla nas. Przedmieście „Załubińcze“ zalane. Dunajec i Kamienica, jak rozszalałe, zalały pola i całe domy. Lada chwilę mogą domy stać się ofiarą groźnego żywiołu. W Gołąbkowicach Kamienica pozrywała jazy i tamy.

(Telegramy).

Lwów, 13 lipca. Na liniach Stanisławów-Kołomyja i Stanisławów-Körecsmesö ruch kolejowy przywrócono.

Stryj, 13 lipca. Woda znacznie opada. Do południa stan wody dochodził do mostu kolejowego, obecnie opad wynosi 60 cm. — Mimo to przedmieścia: Ryn, Łany, trakt drohobycki, bolechowski i skolski zalane, woda płynie rwącą falą gościńcem. Okoliczne wsie: Wierczany, Duliby, Niezuchów, Uhersko, Dobrzany, Zwarycze — wszystkie zalane. Chaty do połowy w wodzie, pola również wodą zalane, tworząc niezmierzone nieraz przestrzenie wody. W mieście ruch niezwykły, po ulicach dotkniętych powodzią, snują się gromady ludzi, przypatrując się rozmaitym spustoszeniom. Cały Ryń np. zasypany belkami i drzewem tartakowem, nie brak i zerwanych strzech. We wsiach, o ile wieści niosą, życia nikt nie postradał, natomiast zginęło wiele bydła. Dzisiaj widziano nieżywe konie, woły i krowy. Z budynków zalane i częściowo uszkodzone są: obie cerkwie, kościół ewangelicki, szpital żydowski, koszary wojskowe, łaźnia, nadto południowa strona miasta niemal cała w wodzie. Wszystkie ulice, olbrzymi tartak parowy, poniósł ogromne straty, gdyż woda uniosła wiele drzewa. Komunikacya między domami uniemożliwiona. Odważniejsi po pas brodzą w wodzie, na szerokich ulicach tratwami się przeprawiają. Wszystkich mieszkańców z domów, które grożą zawaleniem, delożowano! Również ludność w większej ilości najbliższych wsi delożowano. Nędza okropna. Straty na razie nieobliczalne, ale ogromne.

Stryj, 13 lipca. Tama przerwana na Stryju przy moście żelaznym na Swaryczy, woda zalała trzymilową okolicę aż do samego Stryja.

Stryj, 13 lipca. Przy ratowaniu rzeczy utonął tu jeden chłopak. Wezwana do ratowania zagrożonych ludzi kompania 95 p. p. oddała wielkie usługi. Żołnierze, rozebrawszy się, weszli w wodę i przeglądali zalane domy, przyczem dwóch oficerów wyratowało dwoje małych dzieci. Oprócz Stryja wylała też Świca, a wylew ten równa się wylewowi z r. 1893.

Drohobycz, 12 lipca. Dniestr wezbrał, ale niebezpieczeństwa niema. Wiele budek kolejowych stoi pod wodą.

Między Gajami wyżnemi a Drohobyczem tor podmyty na przestrzeni niemal dwóch kilometrów. Woda unosi setki beczek z naftą z Borysławia. Przerwa trwać będzie trzy dni najmniej.

Na przestrzeni między Koniuchowem a Lubieńcami woda przez tor silną falą płynie, zachodzi obawa podmycia toru.

Drzewa i kłoce, pochodzące z Tartaków Schmidta, silnie uszkodziły most kolejowy pod Ławocznem.

Niżniów, 13 lipca. Woda w Dniestrze podniosła się o 5 metrów 60 cm. ponad stan normalny.

Sanok, 13 lipca. San wezbrał i zalał pola pod Sanokiem.

Sokołów, 13 lipca. Świca poczyna już opadać. —

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 13 lipca. W kasynie ziemiańskiem za inicyatywą dra T. Pilata odbyła się konferencya polityczna dla omówienia stosunku Koła polskiego do rządu i stronnictw. Referował p. W. Kozłowski o sytuacyi politycznej od czasów Taaffego.

„Słowo Polskie“ donosi, że znanej z romantycznych przygód siostrze Colombie, byłej przełożonej klasztoru Benedyktynek we Lwowie, dały władze kościelne do wyboru: albo aby poszła sobie w świat, albo zamknięcie w klasztorze pod tak ostremi warunkami, że we Włoszech nazywają je „pogrzebaniem za życia“. — Siostra Colomba wybrała to drugie.

Poznań, 13 lipca. Dnia dzisiejszego donoszą, iż sąd skazał 22 uczestników zaburzeń antisemickich w Słupsku, wywołanych zbrodnią chojnicką, na kary więzienia od 3 miesięcy do 3 lat.

Wiedeń, 13 lipca. Kapelmistrz Józef Kopetzky dostał obłąkania. Oddano go do szpitala. Kopetzky jest Polakiem.

Wiedeń, 13 lipca. Prezydent ministrów Koerber wyjechał dziś na dwór cesarski do Ischlu.

Praga, 13 lipca. „Politik“ ogranicza nieco podane wczoraj przez siebie doniesienia w sprawie zamierzonej zmiany regulaminu Izby poselskiej. Podaje mianowicie, że rząd wypracował tylko ewentualny projekt zmiany regulaminu, o czem dziś w Ischlu złoży cesarzowi sprawozdanie. Rząd wypracował ogółem kilka projektów na wypadek, gdyby parlament się zebrał teraz, lub gdyby rozwiązanym został i wyszedł z nowych wyborów. Istnieje także trzeci projekt, który przedłożonymby był parlamentowi, wybranemu na podstawie nowej ordynacyi wyborczej.

Berlin, 13 lipca. Reichsbank zniżył eskont o ½%.

Berlin, 13 lipca. Wykluczonem jest, aby parlament się zebrał teraz w lecie; zwołanym będzie dopiero w drugiej połowie października.

Berlin, 12 lipca. Pomiędzy Niemcami a Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki zawartą została ugoda handlowa, na mocy której Ameryka przyznaje prowincyom niemieckim te same ulgi cłowe, z jakich korzystała dotychczas Francya, Włochy i Portugalia.

Pomimo, że Niemcy osiągnęli znaczne korzyści materyalne, w kołach decydujących, przywiązują jeszcze większą wagę do doniosłego znaczenia zasadniczego tej ugody.

Lipsk, 13 lipca. Prokuratorya wytoczyła wszystkim stowarzyszeniom polskim dochodzenie wskutek podejrzenia o zbrodnię zdrady stanu. Mianowicie niemiecka prokuratorya chce stwierdzić, czy stowarzyszenia te zajmowały się zbieraniem datków na skarb narodowy w Rapperswylu.

Sztutgart, 13 lipca. W teatrze Wilhelma zdarzył się wczoraj denerwujący wypadek. Podczas pierwszego aktu sztuki „Die Puppe“ jeden z widzów wyjął z kieszeni rewolwer i wymierzył do subretki, panny Sackur. Padły dwa strzały, które jednak chybiły. Sprawcę uwięziono.

Londyn, 13 lipca. Marsz. Roberts telegrafuje z Pretoryi:

Boërowie wykonali energiczny atak na nasze prawe skrzydło. Z przykrością donieść muszę, że udało się im zdobyć Nytroisneck. Nieprzyjaciel zaatakował nas o świcie, rzucił się niespodziewanie na wzgórza, a zająwszy je, rozpoczął zbliska morderczy ogień na nasze wojsko. Straciliśmy kilka dział i 90 rannych. Strat w ludziach nie znam dokładnie, lecz obawiam się, iż są znaczne. Nasze straże przednie w Deerdeport zostały zaatakowane.

Gen. Smith stoczył z Boërami zwycięską potyczkę i przyprawił ich o znaczne straty. Boërowie zaatakowali także gen. Bullera, lecz odparł on ich zwycięsko.

Cetynia, 12 lipca. Książę Filip Orleański z liczną świtą złożył wczoraj wizytę księciu Mikołajowi czarnogórskiemu, był na obiedzie w pałacu książęcym i następnie pojechał przez Cattaro do Rieki.

List generała Jamonta.

Paryż, 13 lipca. Rząd ogłasza list generała Jamonta do ministra wojny z dnia 6 lipca, zawierający odprawę daną nacyonalistom. Jak wiadomo, nacyonalistyczna prasa zbiera składki, ażeby ogłosić plakatami po całej Francyi pismo Jamonta, wyłuszczające motywa jego dymisyi. Otóż generał Jamont pisze wyraźnie do ministra wojny: „Zależy mi na tem, aby oznajmić panu, że nie mam nic wspólnego z tą manifestacyą nacyonalistyczną, którą potępiam“.

Rząd czekał do tej chwili z ogłoszeniem listu Jamonta widocznie dla tego, aby nie przeszkodzić subskrypcyi nacyonalistycznej i skonstatować jej wynik. Przyniosła ogółem 42.000 franków.

Wojna w Chinach.

Londyn, 13 lipca. Z Kantonu donoszą, że tamtejszy wicekról, Lihungczang, postanowił nie wyjechać do Pekinu, pomimo wyraźnego rozkazu, otrzymanego stamtąd. Statek wojenny amerykański, który stał na kotwicy w Kantonie, aby go przewieść do Taku, odjeżdża jutro z Kantonu.

Londyn, 13 lipca. W Lihungczwang cudzoziemcy obawiają się napadu wojsk regularnych chińskich i Bokserów.

Wojska rosyjskie miały stoczyć zwycięską walkę z Chińczykami w odległości 40 mil na południe od Mukdem.

Rzym, 13 lipca. „Osservatore Romano“ donosi, że wedle autentycznych wiadomości zostali rzeczywiście pomordowani w Mukden: Apostolski wikaryusz, biskup Guillon, dwie Siostry miłosierdzia, Włoszki i jeden misyonarz narodowości francuskiej.

Berlin, 13 lipca. Uchodzi tu za rzecz pewną, że zamordowanie posła niemieckiego Kettelera w Pekinie było dziełem prywatnej zemsty cesarzowej regentki. Zamordowany poseł mówił świetnie po chińsku i zbierał jakoby od mandarynów, nieprzyjaznych cesarzowej, anegdotki, odnoszące się do jej niskiego pochodzenia i rozmaitych awantur, jakie przechodziła w życiu a które jej osobę przedstawiały w bardzo niepochlebnem świetle. Anegdotki te służyć miały za materyał do historyi życia cesarzowej, którą Ketteler zamierzał podobno napisać.

Berlin, 13 lipca. „Berliner Tageblatt“ donosi z Petersburga, że w kołach tamtejszych urzędników kolejowych obiega pogłoska mająca cechę sezonowej kaczki dziennikarskiej, a mianowicie, że car Mikołaj miał obiecać, iż weźmie pod rozwagę propozycyę cesarza Wilhelma, tyczące się przewiezienia dwóch korpusów niemieckich koleją syberyjską do Azyi wschodniej.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 13 lipca 1900.

	kor.	hal
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	106	50
Akcye Anglobanku	277	—
„ Unionbanku	560	—
„ Bankverein	497	—
„ Laenderbanku	419	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	530	—
„ „ Południowej	110	—
„ „ Elbethal	464	—
„ „ Nordbahn	6175	—
„ „ Staatsbahn	661	—
„ „ Alpine	452	—
„ Tureckie Tabaczne	289	—
Ruble	255	½

Berlin, 13 lipca 1900.

Banknoty austryackie	84	30
Krótki Wiedeń	84	15
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	97	—
Renta włoska	93	25
Akcye austryackie kredytowe	210	—
Ultimo ruble	116	25

Wiedeń, 13 lipca 1900.

Spirytus gotowy	44	—
Cena nafty	11	50
Pszenica (maj, czerwiec)	8	09
Żyto (maj, czerwiec)	7	22
Owies (maj, czerwiec)	5	99
Kukurudza	5	57

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 13 lipca 1900 godzina 1 w połndnie.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	255 —	256 50
Marki niemieckie	118 30	118 90
Franki papierowe	96 20	96 90
Dwudziestofrankówki w złocie	19 25	19 35
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „	90 75	91 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 —	100 —
4% „ „ „ „ „ „	92 75	93 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	91 25	92 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	91 50	92 75
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90 —	91 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 —	97 —
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	— —	— —
4% „ „ „ „ 1893	90 50	92 —
4% „ miasta Lwowa	89 —	91 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 25	101 25
4½% „ „ „ „ „ „	99 50	100 50
4% „ kolejowe	91 75	92 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	70 —	73 —
„ „ Stanisławowa	128 —	— —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „ „	640 —	650 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	422 —	426 —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	528 —	533 —

Obwieszczenie.

Na zasadzie uchwały Wydziału wierzycieli masy konkursowej firmy **Kurzmann i Spira w Podgórzu**, podaję do publicznej wiadomości, że ruchomości należące do tejże masy konkursowej, wyszczególnione w inwentarzu pod II. A. B. i D., jakoto: świece stearynowe, świece parafinowe, stearyna, urządzenie sklepowe i t. p., **sprzedane zostaną w drodze licytacyi ofertowej.**

Każdy chęć kupna mający, winien złożyć pisemną ofertę do rąk podpisanego zarządcy masy konkursowej **Dra Jakóba Aronsohna,** adwokata krajowego w Podgórzu, ul. Krakowska L. 5, **najpóźniej do dnia 20 lipca 1900 r. do godziny 11ej przed południem.** Późniejsze oferty nie będą uwzględnione.

Do oferty należy dołączyć wadyum w kwocie **2000 koron.**

Ruchomości wszystkie sprzedaje się ryczałtem, tak, jak stoją i leżą, a masa konkursowa nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności ani poręczenia za jakość, ilość, gatunek i możliwe uszkodzenie towaru.

Bliższe warunki licytacyi, tudzież inwentarz, można przejrzeć w biurze zarządcy masy konkursowej w zwykłych godzinach biurowych; towary zaś sprzedać się mające można oglądnąć we fabryce świec przy ul. Kalwaryjskiej 60 w Podgórzu, za poprzedniem zgłoszeniem się w biurze zarządcy masy.

Dr Jakób Aronsohn,
adwokat krajowy w Podgórzu.

Nr. 5140.

Obwieszczenie dzierżawy.

dnia	w stacyi i urzędzie	dla stacyi dzierżawnej	na czas od	na czas do	Rozprawa odbędzie się na następne potrzeby zaopatrzenia wojska: dziennie siana à 3400 Gramów	siana à 4500 Gramów	siana à 5600 Gramów	słomy na sieczkę à 850 Gramów	słomy na podśc. à 2100 Gramów	4 miesięcz. do łóżek	miesięcznie Węgla kamiennego w zimie	miesięcznie Węgla kamiennego w lecie	Obok podana potrzeba na jeden rok obliczona wynosi co do siana	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamiennego	Wadyum co do siana	słomy na sieczkę	słomy na podściółkę	słomy do łóżek	węgla kamiennego
					Porcyj					cetnarów metrycznych								koron				
1. Dla garnizującego wojska i oddziałów, osób izolowanych i obrony krajowej.																						
1 (sierpnia 1900 r. o godzinie 10ej przed południem)	Tarnowie (w urzędzie c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska)	Tarnów	1 października 1900 r. (a względnie, jeżeli zarząd wojskowy ma zapas rezerwowy, w późniejszym terminie.)	30 września 1901 r.	601	—	—	—	601	245	170 / 1264 *	150 / 216 *	7350	—	4540	735	11860	3000	—	1000	200	1000
		Nowy Sącz			17	—	—	—	17	46	160	40	208	—	130	132	1320	100	—	20	30	100
3	Ołomuńcu	Opawa			—	—	—	—	—	—	590	165	—	—	—	—	4530	—	—	—	—	400
		Karniów			9	—	—	—	9	40	60	11	112	—	68	120	426	30	—	10	40	40
		Cieszyn			42	—	—	—	42	138	416	84	514	—	317	414	3000	200	—	70	150	300
		Bielsko			8	—	—	—	8	36	101	25	98	—	60	108	756	20	—	10	40	100
		Ołomuniec			818	215	—	—	1033	496	2125	497	13495	—	7810	1488	15732	4000	—	1400	400	2000
9		Przerów			304	—	—	—	304	34	116	23	3720	—	2300	102	834	1000	—	360	40	100
		Prościejów			144	—	—	—	144	—	63	12	1763	—	1088	—	450	520	—	200	—	40
		Hranice			171	—	—	—	269	17	300	160	2093	—	2036	51	2760	600	—	400	20	300
		Szymberg			17	—	—	—	17	43	288	45	208	—	128	129	1998	60	—	20	20	200
		Bzeniec			307	—	—	—	307	36	121	23	3758	—	2320	108	864	1000	—	500	30	80
14	Krakowie	Wadowice			165	—	—	—	165	60	30**	5**	2000	—	1300	180	200	800	—	250	40	20
		Chrzanów			156	—	—	—	156	19	—	—	1900	—	1200	57	—	750	—	200	20	—
		Kęty			156	—	—	—	156	19	—	—	1900	—	1200	57	—	750	—	200	20	—
		Niepołomice			165	—	—	—	165	56	250**	40**	2000	—	1300	168	1644	800	—	250	30	150
		Bochnia			318	—	—	—	318	75	430**	73**	3900	—	2400	225	3000	1500	—	250	50	300
2. Dla nrlopników, rezerwistów, rezerwy zapasowej i obrony krajowej, powołanych do ćwiczeń w broni (w przybliżeniu).																						
1	Tarnowie	Tarnów			—	—	—	—	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		Nowy Sącz			—	—	—	—	—	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3	Ołomuńcu	Karniów			—	—	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		Cieszyn			—	—	—	—	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		Bielsko			—	—	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
		Ołomuniec			—	—	—	—	—	500	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
14	Krakowie	Wadowice			—	—	—	—	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3. Dla przemarszu.																						
		dla wszystkich wyżej wymienionych stacyj.			Według lit. C-c punkt IV. zeszytu warunkowego.																	

*) Dla stacyi w Tarnowie należy zaoferować do prowadzenia piekarni, a mianowicie miesięcznie w lecie 150 q., w zimie 170 q., mysłowieckiego węgla orzechowego I. B.
**) Dla stacyi Bochnia, Niepołomice i Wadowice ma być tylko węgiel kamienny z Jaworzna oferowany.

Uwaga.

A) **Oprócz obok wykazanych potrzeb, obowiązany jest dzierżawca oddać po umówionych cenach, a mianowicie:**

a) potrzebę dla szkół oficerskich, brygad, szkół podoficerskich i szkół nauki konnej mających być w miesiącach zimowych w Tarnowie i w Ołomuńcu, ewentualnie w Przerowie, w Bizencu i Prościejowie ustanowionemi;

b) potrzebę tych wydatków do serwisu opałowego i do gotowania, jakie w czasie peryodu dzierżawy dozwolonemi zostaną.

B) Dostawcy siana i słomy w Ołomuńcu wolno będzie wspólnie z magazynem prowiant. używać wojskowej wagi mostowej w magazynie owsa za opłatą rocznego czynszu dzierżawnego w kwocie 144 K. na rzecz skarbu wojskowego.

C) Dzierżawcy słomy do łóżek są obowiązani potrzebnej ilości tego artykułu także i w dotyczącej stacyi znajdującej się obronie krajow. po umówionej cenie jak i dla c. i k. wojska na wezwanie dostarczyć. Ci, którzy dotyczącego uwiadomienia nie otrzymają, nie będą c. i k. oddziałom obrony krajowej nic dawać.

W tym wypadku otrzymują dzierżawcy przed rozpoczęciem peryodu dzierżawn. dotyczące wskazówki.

D) Obok wymienione potrzeby są jedynie w przybliżeniu podane i dzierżawca z powodu mniejszej ilości oddania tychże nie może sobie rościć żadnej pretensyi do odszkodowania.

E) Dzierżawcy siana i słomy w Prościejowie są obowiązani w razie wypadku wojny dostawić zasobów żywności na 8 dni dla zasiłku składającego się z 300 ludzi i 110 koni.

F) Dzierżawcy siana w Ołomuńcu i Tarnowie — oprócz zapasów rezerwowych w myśl punktu 5 utrzymywać się mających, obowiązani są jeszcze zapasy dyspozycyjne ministerstwa wojny, znajdujące się w tych stacyach, według wskazówki dotyczącego magazynu zasobów, wymieniać, bez narażenia zarządu wojskowego na jakiekolwiek koszta, a mianowicie:
w Ołomuńcu: 500 c. m. siana,
w Tarnowie: 1000 c. m. siana.
Nadto obowiązany jest dzierżawca te zapasy na podstawie odnośnego wykazu przyjąć jako istniejące, wszelki zaś możliwy ubytek pokryć z własnych funduszów.

G) Słomy do ściółki należy się na jednego konia i na jeden dzień w miesiącach od kwietnia do września włącznie 1700 gr., zaś w miesiącach od października do marca włącznie 2500 gr. i w tej ilości należy wydawać.

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności zadośćuczynienia wymogom dzierżawy,** o którą się ubiega, datowane nie wcześniej, jak na dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, dotyczących wszelkich w rejestrze handlowym protokółowanych firm, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a nie mającym protokółowanej firmy, wystawiają świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne, w miastach z własnym statutem — Magistrat.

Świadectwa rzetelności mają być przesłane w drodze urzędowej do tego c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska, w którym podług wyż umieszczonej tabeli rozprawa ma się odbyć.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonymdo rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10ej przed południem.** Oferty imieniem i spółka podpisane wtenczas uwzględnionemi zostaną, jeżeli imiennie podanem będzie, którą osobę za wspólnika uważać należy.

Podania zbiorowe cen na siano i słomę są dozwolone — mogą być jednak tylko dla jednej stacyi wraz z miejscem konkurencyjnem wystawione.

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, niż na termin 12-dniowy, lub też oferty, w których jest zawarunkowana mniejsza kaucya, również oferty z podaniem zbiorowych cen dla więcej stacyj, nareszcie oferty, które odstępują od ogłoszonych warunków, albo w których ceny dla różnych czasokresów są podane, nie będą uwzględnione.

Jeżeli zachodzą poprawki w ofercie, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. — W razie **różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.**

Podania cen za artyknły spożywcze, mające być dostawione w czasie przemarszów, mają być ułożone według ustępu IV. zeszytu warunków.

Oferenci muszą się zrzec obowiązku zadośćuczynienia ze strony zarządu wojskowego terminom co do oświadczenia się przyjęcia ich ofert, zakreślonym w § 864 kodeksu cywilnego i artykułach 318 i 319 kodeksu handlowego w przedmiocie oświadczenia się co do przyjęcia jakiego przyrzeczenia lnb oferty.

3. **Złożone poręczne musi być w ofercie dokładnie wyszczególnione i ma wynosić 5% zaoferowanej należnej kwoty.**

Gminy, producenci i stowarzyrzenia rolnicze, które dostawę produktów rzeczonych mogą uskutecznić własnemi siłami, są zwolnione od złożenia kaucyi i poręcznego.

4. Siano i słoma na podściółkę ma być co 5 dni, węgiel kamienny półmiesięcznie, a słoma łóżkowa co cztery miesiące naprzód na miejscu dostawy zaopatrującym się oddziałom bezpośrednio odstawioną.

Składy dzierżawców nie powinny być nad 1·9 km. od wojskowych składów oddalone, jeżeli przestrzeń ta przenosi 1.9 km., to musi dzierżawca dowóz siana i słomy bezpłatnie swoim kosztem uskutecznić.

Słoma do łóżek i węgiel kamienny mają być odstawione we wszystkich stacyach przez dotyczących dzierżawców pobierającym oddziałom wojskowym do ich zamieszkania.

Zostawia się dowolności oferenta doliczyć zapłatę przewozu do ceny artykułu, albo też umówić się oddzielnie za przewiezienie od cetnara metrycznego. — **Jeżeli zapłata za przewiezienie nie jest oddzielnie umówioną, wtedy uważa się, że została ona włączoną do ceny oznaczonej za słomę do łóżek, względnie za węgiel kamienny, i według tego ocenioną będzie także dotycząca oferta,** z wyjątkiem stacyi Ołomuńca, gdzie odpada dowóz słomy do łóżek przeznaczonej, oraz węgla kamiennego w tejże stacyi, dostawić także drzewo na podpałkę dla oddziałów wojska i zakładów przezuaczone (z wyjątkiem artyleryi) ze skarbowego miejsca składu drzewa, i z tego powodu co do tego należy w ofercie osobną propozycyą uczynić.

5. **Słoma na podściółkę, która musi zawierać przynajmniej** [illegible] **część słomy długiej,** może być oferowaną ogólnie w jednej cenie, a nie osobno jako słoma długa (równianka) i maszynowa (mierzwa) po pewnych cenach.

Cena za słomę na podściółkę ma być w porcyach po 2100 gr. podaną.

W ofercie na węgiel kamienny musi oferujący podać oprócz nazwy węgla, także **kopalnię,** z której tenże pochodzi, i miejscowe jej położenie.

6. W stacyach: Tarnowie, Bochni, Nowym Sączu, Wadowicach, Chrzanowie, Kętach, Niepołomicach, Cieszynie, Hranicy i Przerowie musi być **rezerwowy zapas siana utrzymywany w ilości trzech-miesięcznej bieżącej potrzeby,** we wszystkich innych stacyach w ilości jednomiesięcznej potrzeby, bez względu, czy rzeczywiście oddanie siana w ciągu całego roku lub w krótszym czasie nastąpi, przyczem się zauważa, że połowa tego zapasu siana z trzechmiesięcznych zapasów rezerwowych musi być prasowaną i **co do jakości przepisom zupełnie odpowiadać.** Oferty, przy którychby sobie odnośnie do wymienionych wyżej stacyj utrzymywanie tylko jednomiesięcznego zapasu rezerwowego zastrzeżono, wcale nie zostaną uwzględnione.

Siano prasowane musi być przynajmniej do połowy pierwotnej objętości prasowanem, a najmniejsze wiązki muszą ważyć najmniej 30 kilogramów. Konną maszyną prasowane siano nie będzie jednak przyjęte.

7. Wyraźnie się zastrzega, że zarząd wojskowy pozostawia sobie do woli ściąganie zapasów rezerwowych jednej stacyi, dla oddania którejkolwiek innej stacyl.

8. **Wszelkie bliższe warunki** można przejrzeć w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i w Ołomuńcu,** we wszystkich władzach powiatowych (starostwach), jak i w głównych (krajowych) Towarzystwach gospodarczych, gdzie się znajduje w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, dla rozpraw wypracowany zeszyt warunkowy z daty 1 lipca 1900 r.

W wymienionych magazynach potrzeb wojskowych otrzymać także można przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 56 halerzy, następnie bezpłatnie drukowane blankiety na oferty, na co tembardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być ułożoną bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza.

9. **Już z wniesieniem oferty zobowiązanym jest każdy oferent do dotrzymania w tym zeszycie zawartych ustanowień,** i powinien wyraźnie w ofercie oświadczyć, że poddaje się warunkom zawartym w zeszycie warunków.

10. Oferty, zawierające warunek odstawy **siana w porcyach podwójnych,** dalej jako słomę na podściółkę **wyłącznie słomę maszynową,** nie będą uwzględnione.

11. Cena ma być podana w walucie koronowej.

Kraków, dnia 1 lipca 1900 r.

Z Intendentury c. i k. I-go korpusu.

Offerts-Formulare.

1 Krone

Eventuell Stampieglie des Offerenten

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr 5146 vom 1 Juli 1900 für die Arendierungs-Station . . . . heller
1 Portion . . . } im gebundenen Zustande } Heu . . . . à 5000 Gramm zu . . . . h. sage! . . . . heller
1 Portion . . . } Streustroh . à 2100 Gramm zu . . . . h. sage! . . . . heller
1 Meter-Centner . } Bettenstroh zu . . . . K. . . . . . . h. sage! . . . . Kronen . . . . heller
1 Meter-Centner Steinkohle . . . . . (Gattung) . zu . . . . K. . . . . . . h. sage! . . . . Kronen . . . . heller
auf die Zeit vom 1. October 1900 bis 30. September 1901 abgeben, das Bettenstroh gegen Vergütung von . . h. sage! . . . . Hellern, die Steinkohle gegen Vergütung von . . . . heller sage! . . . . Hellern per Met.-Ctn. den tassenden Parteien in ihre Ubication zuführen, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten C.—c. des Artikels IV. des Arendirungs-Bedingnisheftes besorgen und für dieses Offert mit m beiliegenden Vadium von . . . . Kronen bestehend in . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermögen haften zu wollen.

Ferner verplichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hiervon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 prozentige Caution zu ergänzen, und räume wenn ich dieses unterliese, der Heerer-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Ich erkläre, dass ich mich den Bedingungen des Arendierungs-Bedingnisheftes de dato 1. Juli 1900 unterwerfe.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . . zu . . . . wird mein Soliditäts und Leistungsfähigkeits Zeugniss direct dem k. u. k. Militär Verpflegs-Magazine in . . . . übermittelt werden.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten (bei Angabe der Beschäftigung desselben)
wohnhaft in

Das Offert ist zu siegeln und auf der Aussenseite des Couverts beizufügen:
Offert Infolge Kundmachung vom 1. Juli 1900 zur Verhandlung am . . . . ten August 1900.

1429